CENA ZŁOTYCH 5 WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — SOBOTA 4 GRUDNIA 1948 R. Nr 334 (1435)

W numerze:

UTRZYMAĆ ZDOBYTE POZYCJE — str. 3.

HUTNICTWO POLSKIE NA NOWEJ DRODZE ROZWOJU — str. 3.

SPRAWY HONORU, SPRAWY CHWAŁY — str. 4.

Dąbrowskie Zjednoczenie Węglowe wykonało roczny plan wydobycia

Górnicy kopalni Zagłębia Dąbrowskiego wykonali jako pierwsi w Polskim Przemyśle Węglowym w przeddzień dorocznego święta górniczego roczny plan wydobycia.

W godzinach popołudniowych przybyła z Sosnowca delegacja Zjednoczenia w celu złożenia meldunku dyrektorowi generalnemu CZPW tow. Szczęśniakowi.

Relacje o wynikach pracy Zjednoczenia złożył dyrektor naczelny tow. Szczepański stwierdzając, iż w dniu 3 bm. kopalnia „Miłowice" wydobyła ostatnią tonę węgla, która dopełniła cyfrę wydobycia przewidzianą planem Zjednoczenia na rok bieżący. Równocześnie załogi kopalń Zjednoczenia Dąbrowskiego zobowiązały się wydobyć do końca br. 550.000 ton.

„Górnicy Czerwonego Zagłębia — oświadczył dyr. Szczepański — czynem tym pragną udowodnić, że dołożą wszelkich sił w budowie socjalizmu w Polsce".

Dziękując w imieniu ministra przemysłu i handlu tow. Hilarego Minca załogom Zjednoczenia Dąbrowskiego, dyrektor generalny CZPW tow. Szczęśniak oświadczył m. in.:

„Zagłębie Dąbrowskie posiada piękną kartę w historii walki z wyzyskiem człowieka przez człowieka, z reżimem sanacyjnym, a w czasie okupacji z najeźdźcą hitlerowskim. Tony wydobytego węgla mówią o entuzjaźmie z jakim wasze załogi witają zjednoczenie partii robotniczych, likwidujące wieloletnie rozbicie. Ten entuzjazm polskiej klasy robotniczej sprawił, że w listopadzie górnicy polscy wydobyli dzięki czynowi kongresowemu tysiące ton węgla ponad plan, co przed niedawnym czasem wydało by się jeszcze niemożliwe".

Dyr. Szczęśniak dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi zasłużonych pracowników przemysłu węglowego. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został pracownik Centrali Zaopatrzenia materiałowego Przemysłu Węglowego — **Wacław Bugajski**, Srebrnym Krzyżem Zasługi — pracownik fizyczny CZPW — **Franciszek Guban**, Brązowymi Krzyżami Zasługi — **Śliwiński Marian** — pracownik fizyczny CZPW i **Wycisk Gustaw** — pracownik fizyczny CZPW.

PRZEMYSŁ NAFTOWY

W dniu 19 ub. m. załoga sekcji Grabownica wykonała roczny plan produkcji ropy, zajmując w ten sposób pierwsze miejsce w tej dziedzinie w całym kopalnictwie naftowym.

W dwanaście godzin po Grabownicy sekcja Mokre zgłosiła przedwykonanie planu rocznego. W okresie od 22 ub. mies. do 2 grudnia br. plan wykonały: Załoga sekcji Gorlice, sekcji Turzepole, sekcji Potok, Iwonicz, Krościenko i Równe.

W związku z tym **Przemysł Naftowy melduje, iż z dniem 2 grudnia załogi kopalń przekroczyły roczny plan produkcji ropy całego kopalnictwa naftowego.** Meldunek kończy się słowami: „Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że dokonaliśmy tego przed rozpoczęciem Kongresu".

PAŃSTWOWA FABRYKA IM. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

3 grudnia o godz. 16-ej załoga Państwowej Fabryki imienia Generała Świerczewskiego w Warszawie wykonała najważniejszy punkt powziętego w dniu 9 listopada br. zobowiązania przedkongresowego, wykonując roczny plan produkcyjny na 8 dni przed ustalonym w zobowiązaniu terminem.

ELEKTROWNIA „SZOMBIERKI"

Ustalony w ramach zobowiązań przedkongresowych termin wykonania planu rocznego dla elektrowni „Szombierki", upływa dnia 7 grudnia br.

Współzawodnictwu przedkongresowemu zawdzięczać należy, iż plan ten wykonany został na 5 dni przed terminem.

Już bowiem dnia 2 grudnia elektrownia „Szombierki" osiągnęła produkcję 320.500 tys. kWh, wypełniając tym samym przyjęte przez siebie zobowiązania.

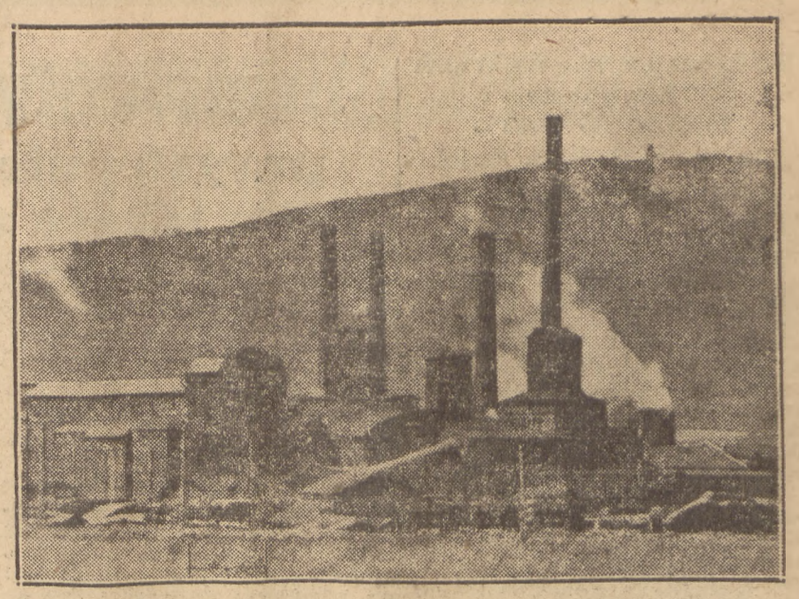

Codziennym wysiłkiem wzbogacają górnicy kraj, wydobywając tysiące ton węgla ponad plan.
Dziś „Barburka", święto górników — święto całej Polski

Przodownicy pracy w rolnictwie deklarują współpracę z klasą robotniczą

Depesza do Prezydenta Bolesława Bieruta

Wczoraj odbył się w Warszawie krajowy Zjazd Przodowników Pracy w Rolnictwie zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej (Sprawozdanie podajemy na str. 5-ej). Uczestnicy Zjazdu wysłali poniższą depeszę do Prezydenta Bieruta.

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej obywatel BOLESŁAW BIERUT

Przodownicy Pracy w Rolnictwie, zrzeszeni w Związku Samopomocy Chłopskiej, zebrani na Zjeździe w Warszawie w dniu 3 grudnia 1948 r. przesyłają Wam Obywatelu Prezydencie wyrazy czci, jako Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej i Przedstawicielowi Najwyższej Władzy naszego Państwa Robotniczo - Chłopskiego, broniącego interesów chłopa mało i średniorolnego oraz całego świata pracy.

Zjazd Przodowników Pracy w Rolnictwie deklaruje w przededniu Zjednoczenia Partii Robotniczych swoją ścisłą współpracę z klasą robotniczą.

Zjazd Przodowników Pracy w Rolnictwie deklaruje wzmocnienie wysiłków w kierunku podniesienia wydajności pracy jak tego dokonali robotnicy w przemyśle.

My, przodownicy pracy w rolnictwie z wiarą w słuszność kierunku gospodarki i polityki Polski Ludowej, zmierzającej do Socjalizmu, z wiarą w moc Sojuszu Chłopa z Robotnikiem, w potęgę zjednoczonych sił Polski pracującej, poderwiemy masy chłopskie do wspólnego wysiłku dla dobra ludu pracującego, dla potężnej Polski Socjalistycznej".

Konkretny wniosek komunistów w sprawie obrony niepodległości Francji

odrzucony przez rządową większość Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ, 4.12 (PAP). W czwartek wieczorem, po przemówieniu ministra Schumana, który bronił polityki rządu w sprawie Zagłębia Ruhry i w stosunkach z Anglosasami, zabrał głos deputowany komunistyczny, Rosenblatt. Wyraził on zdziwienie, że rząd francuski nie zaprotestował przeciwko deklaracjom niektórych osobistości niemieckich, domagającym się zwrotu Alzacji i Lotaryngii Niemcom. Następnie mówca poddał ostrej krytyce politykę rządu francuskiego wobec ZSRR.

Deputowany republikańskiej grupy Ruchu Oporu, de Chambrun, stwierdził, że odbudowa Zagł. Ruhry stałe się doskonałym interesem dla kapitalistów amerykańskich. Mówca zapytuje, czy nie należało zasięgnąć rady Związku Radzieckiego w obliczu decyzji Clay'a i Robertsona, wydającej Zagłębie Ruhry w ręce niemieckie.

Przewodniczący Zgromadzenia odczytuje z kolei wniosek deputowanych: Billoux i Bonte, złożony w imieniu Frakcji Komunistycznej. Wniosek ten brzmi:

„Zgromadzenie Narodowe, po wysłuchaniu wyjaśnień rządu i wypowiedzi przedstawicieli różnych stronnictw,

protestuje energicznie przeciwko wydaniu przez rząd amerykański i angielski Zagłębia Ruhry w ręce kapitalistów niemieckich, którzy byli u źródeł powstania hitleryzmu w Niemczech.

Zgromadzenie protestuje przeciwko polityce rezygnacji z odszkodowań;

domaga się położenia kresu sytuacji, która umożliwia b. hitlerowcom domaganie się zwrotu Alzacji i Lotaryngii Niemcom;

oświadcza, że Francja powinna odmówić udziału w agresywnym bloku, tworzonym pod egidą imperialistów amerykańskich;

domaga się wypowiedzenia wszystkich traktatów, zagrażających niepodległości Francji;

odrzuca wszelkie pomysły przymierza z Niemcami zachodnimi i Hiszpanią frankistowską;

potwierdza swą wierność przymierzu francusko - radzieckiemu;

oświadcza, że francuska polityka zagraniczna powinna dążyć do demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec oraz roztoczenia nad Zagłębiem Ruhry kontroli wszystkich Aliantów, ze Związkiem Radzieckim włącznie, ażeby przeszkodzić wszelkim groźbom, wymierzonym w bezpieczeństwo Francji.

Zgromadzenie postanawia utworzyć komisję parlamentarną w celu zbadania sytuacji w Niemczech, zwłaszcza zaś w Zagłębiu Ruhry."

Na zakończenie debaty nad problemem Ruhry odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad trzema wnioskami: komunistów, gaullistów i większości rządowej.

Wniosek komunistyczny, domagający się wypowiedzenia przez Francję traktatów, zagrażających jej niepodległości oraz stworzenia komisji parlamentarnej, mającej na celu zbadanie sytuacji w Niemczech, a w szczególności w Zagłębiu Ruhry, został odrzucony 411 głosami przeciw 181 głosom deputowanych komunistycznych.

Wniosek gaullistów, „wyrażający żal z powodu braku energii gabinetu", został również odrzucony.

Wniosek większości rządowej, który został uprzednio uzgodniony z gaullistą Plevenem, niezmieniający w niczym istniejącego stanu rzeczy w sprawie Ruhry, został przyjęty 371 głosami przeciw 182 głosom komunistów i 1 tzw. niezależnego przy 6 wstrzymujących się.

»BARBURKA« GÓRNIKÓW — ŚWIĘTO CAŁEJ POLSKI

„W imieniu całej Rzeczypospolitej Polskiej pragnę zapewnić górników, że tak w ich troskach jak i w ich radościach uczestniczy cały naród. Dzięki swej bohaterskiej postawie, dzięki wytężonej pracy i poświęceniu, górnicy wysunęli się na czoło narodu i świecą przykładem jak należy pracować dla Polski i dla jej przyszłości".

Te słowa wypowiedział Prezydent Bolesław Bierut, gdy w Katowicach uczestniczył w zeszłorocznym święcie górniczym, tradycyjnej „Barburce". Określiły one wyraźnie rolę górnika i hutnika w Polsce — rolę przodowniczą w społeczeństwie — i określiły wyraźnie, jak bardzo naród i państwo ludowe jest górnikom i hutnikom polskim wdzięczne za ich pełną inicjatywy, poświęcenia i zapału pracę w odrodzonej Ojczyźnie.

Tak było wczoraj. I tak jest tym bardziej dziś. Ale droga do tego stanowiska górnika i hutnika polskiego, które zajął on w społeczeństwie, nie była ani łatwa ani prosta. Przeciwnie, drogę tę znaczy trud i pot robociarski, znaczy ją wielka ofiarność i codzienna ciężka praca. I jeśli na obecnym etapie może górnik i hutnik polski z dumą spoglądać na drogę już przebytą i z pełnią wiary i otuchy patrzeć w przyszłość — to jednocześnie może sobie powiedzieć, iż nie byłoby tych zwycięstw, gdyby nie świadomość, że się pracuje dla swojego państwa ludowego, dla socjalizmu.

*

W stolicy Śląska jedna z głównych ulic nosi nazwę „Ulicy 27 Stycznia". Co mówi ta data? Jest ona znana każdemu dorosłemu i każdemu dziecku na Śląsku. To data oswobodzenia miasta przez Armię Czerwoną. 1945 rok — kopalnie i huty opuszczone, płonące, zalane — i naprzeciw nich oni — górnik i hutnik polski. Rozumiał on od pierwszej chwili, że tym razem nie oszukuje go już nowa władza państwowa, bo jest to władza, którą lud powołał, że tym razem kopalnie i huty nie staną się już narzędziem obcego i rodzimego wyzysku i nie posłużą kapitalistycznej przemocy.

I dlatego górnik i hutnik polski staje niezwłocznie do walki z żywiołem rozkładu i wojennego zniszczenia, ima się pomp i budowy tam, uruchamia elektrownie, buduje łączność, organizuje obsługę fachową, z pomocą polskiego i radzieckiego wojska zabezpiecza kopalnie przed samowolą i grabieżą...

*

Potężne siły społeczne, które pulsowały w gorących sercach i krzepkich ramionach górników i hutników, wyzwolone z więzów i okowów podjęły się zadań na miarę u nas niespotykaną. Pod przewodem tysięcy górników powstało dzieło, które jest ich chlubą, dumą klasy robotniczej, zwycięstwem Polski. Oto przykład jeden z wielu. Na kopalni Zabrze — Wschód, na sławnej Czerwonej Kopalni, w jesieni br. dzienne wydobycie węgla wzrosło z 5.719 ton na 7.400 ton, a rob/dniówka z 1.269 kg wzrosła na 1.585 kg. Nie są to wyniki odosobnione, tak starają się pracować wszystkie kopalnie Polski.

Tradycje święta górniczego są równie dawne, jak dzieje górnictwa węglowego w Polsce. Górnik i hutnik polski ma dziś szczególne prawo, aby jego święto było w odrodzonej Polsce uroczyście obchodzone. Stoi on bowiem w pierwszym szeregu bojowników o nową Polskę i w pierwszym szeregu jej budowniczych.

Tylko program Konferencji Warszawskiej leży w interesach Francji

stwierdza w toku dyskusji Florimond Bonte

W toku obrad deputowany **Florimond Bonte** odpowiedział na ustępy przemówienia ministra Schumana, w których ten powołał się na uchwały Konferencji Warszawskiej, wypaczając całkowicie ich sens i znaczenie.

Problem niemiecki — oświadczył Bonte — nie może być rozwiązany bez Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w pokonaniu Niemiec hitlerowskich.

Rozwiązanie tego problemu zostało opracowane w dniu 24 czerwca br. na Konferencji Warszawskiej.

Ministrowie spraw zagranicznych uczestniczący w tej konferencji, reprezentują 300 milionów mieszkańców, którzy myślą tak samo jak Francuzi i którzy w takim samym stopniu zainteresowani są w obronie przeciwko niezdemokratyzowanym Niemcom.

Masowe strajki w Japonii

MOSKWA, 4.12 (PAP). — Jak donosi korespondent TASS'a z Tokio, po przerwaniu rozmów z przedstawicielami rządu — Federacja związków zawodowych przemysłu stalowego postanowiła wezwać 75 tysięcy członków Federacji do proklamowania 48-godzinnego strajku protestacyjnego.

Strajki górników trwają w dalszym ciągu w całym kraju.

Radziecki projekt rezolucji w sprawie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ, 4.12 (PAP). — Zgodnie z zapowiedzią wiceministra Wyszyńskiego, delegacja radziecka wniosła w dniu 2 grudnia projekt rezolucji w sprawie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Złożony w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ projekt ma następujące brzmienie:

Generalne Zgromadzenie uważa za wyjątkowo konieczne dążenie wszystkich państw, należących do ONZ, w kierunku dalszego wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie z zasadami Karty ONZ, która została przyjęta przez wszystkie miłujące pokój narody.

Przypisując szczególną wagę do zjednoczenia wysiłków wielkich i małych narodów w dziele rozwoju pomiędzy nimi przyjaznych stosunków oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, Generalne Zgromadzenie wzywa Narody Zjednoczone do rozszerzenia międzynarodowej współpracy.

Współpraca ta winna opierać się na przytoczonej zasadzie, unikając zbędnej formalistyki w działalności swych organów i współdziałając na rzecz praktycznych osiągnięć w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy pomiędzy narodami.

Biorąc pod uwagę, że zasada jednomyślności stałych członków Rady bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji, stanowi najważniejszy warunek zapewnienia skutecznej działalności ONZ w rozwoju współpracy pomiędzy narodami, oraz w zachowaniu między narodowego pokoju i bezpieczeństwa, Generalne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że w przyszłości Rada Bezpieczeństwa będzie należycie korzystała z doświadczenia, nabytego w poprzednim okresie, stosując w koniecznych wypadkach zasadę konsultacji i dążąc do zwiększenia możliwości podejmowania uzgodnionych decyzji.

Depesza tow. Czesława Zielińskiego do redakcji »Głosu Ludu«

Tow. Czesław Zieliński, górnik który w listopadzie wykonał 720 proc normy nadesłał do redakcji naszej poniższy telegram:

Do redakcji „Głosu Ludu"
Warszawa

Od najmłodszych lat walczyłem o jedność całej klasy robotniczej. we Francji od 16 lat należałem do młodzieży komunistycznej. Brałem czynny udział w strajkach, walcząc o słuszną sprawę.

Z radością witam Kongres Zjednoczenia się obu partii robotniczych w jedną silną partię, która — jestem pewien — twardo i nieugięcie będzie nas prowadziła najkrótszą drogą do socjalizmu w Polsce.

Cześć pracy!

CZESŁAW ZIELIŃSKI

Niemiecko-amerykańskie kondominium finansowe organizuje Hoffman dla rządzenia Europą zach.

LONDYN, 4.12 (PAP). Poczytny tygodnik brytyjski „New Statesman and Nation" opublikował artykuł, w którym oskarża administratora planu Marshalla — Hoffmana o działalność na rzecz utworzenia „niemiecko-amerykańskiego kondominium finansowego nad zachodnią Europą". Tygodnik podkreśla, że według oficjalnych danych, zachodnie Niemcy skorzystają w tym roku z większej pomocy amerykańskiej z tytułu planu Marshalla niż Wielka Brytania.

Pismo zwraca szczególną uwagę na olbrzymie inwestycje kapitalistów amerykańskich w Bizonii, które podważają całą koncepcję USA udzielenia pomocy krajom zachodniej Europy. Działalność kapitalistów nowojorskich dowodzi — zdaniem tygodnika — że ma się do czynienia z powstaniem nowej potężnej korporacji finansowej, której akcjonariuszami są Amerykanie, a dyrektorami — Niemcy. Natomiast klienci Bizonii, rekrutujący się z Francuzów, Anglików i innych narodów, muszą czekać na to, co im spółka amerykańsko - niemiecka łaskawie wydzieli.

Zdaniem „New Statesman and Nation", polityka amerykańska w Bizonii zmierza do podwyższenia standartu życiowego Niemców kosztem innych krajów europejskich. Pismo wyraża opinię, że już wkrótce poziom tego standartu we Francji będzie znacznie niższy, aniżeli w Zachodnich Niemczech.

Komunikat Stołecznej Komisji Wspólnego Szkolenia PPR i PPS

Jest do nabycia po cenie zniżonej (150 zł za egzemplarz) „Krótki Kurs Historii WKP(b)" dla uczestników kół samokształceniowych. Sekretarze Komitetów Part. PPR i PPS tych ośrodków, na których mają powstać koła samokształceniowe, powinni:

1) Ułożyć listę uczestników koła samokształceniowego.

2) Zebrać u wszystkich zapisanych uczestników koła po 150 zł.

3) NAJPÓŹNIEJ DO 10.XII br. przekazać do KW PPR (Al. Jerozolimskie 23; II piętro) na ręce tow. Perelmutera listę proponowanych uczestników Koła Samokształceniowego wraz z odpowiednią sumą (po 150 zł od każdego uczestnika).

Kilkadziesiąt tysięcy ton masła, mięsa i innych produktów dostarcza ZSRR Czechosłowacji

PRAGA, 4.12 (PAP). Do stacji granicznej Cerna przybył pierwszy transport mięsa ze Związku Radzieckiego dla Czechosłowacji. W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze transporty mięsa, masła oraz innych produktów żywnościowych, których ZSRR ma dostarczyć Czechosłowacji w ilości kilkudziesięciu tysięcy ton.

CZEŚĆ GÓRNIKOM I HUTNIKOM!

CZEŚĆ PRZODOWNIKOM PRACY, BOHATEROM ODBUDOWY OJCZYZNY!

USA eksportują do Włoch bezrobocie
Włochy do USA — „Dawida" Michała Anioła

LONDYN, 3.12. (PAP). „Daily Telegraph" donosi z Rzymu, że rząd włoski postanowił „wypożyczyć" Stanom Zjednoczonym arcydzieło Michała Anioła „Dawid". Decyzja ta zapadła „na prośbę" galerii sztuki w Waszyngtonie. Słynna rzeźba Michała Anioła, która znajduje się obecnie we Florencji zostanie przesłana do Neapolu na pokładzie włoskiego okrętu wojennego, a następnie zostanie przekazana dowódcy jednego ze stacjonujących tam kontrtorpedowców amerykańskich.

RZYM, 3.12. (PAP). Przedstawiciel administracji planu Marshalla na Włochy oświadczył w Mediolanie, że amerykańska administracja uważa za konieczne redukcję 150 tys. robotników włoskich.

Należy przypomnieć, że ilość bezrobotnych w wyniku planu Marshalla wynosi we Włoszech 2 i pół miliona osób.

—o—

Francji i Anglii pozostawiono rolę ... obserwatorów
w dyskusji nad przyszłością przemysłu zach. niemieckiego

LONDYN, 3.12 (PAP). — Dnia 6 grudnia br. zbierze się w Londynie amerykański „Komitet Humphrey'a", którego zadaniem będzie opracowanie raportu w sprawie rozbiórki niemieckich zakładów przemysłowych i reparacji wojennych z Niemiec.

Jak wiadomo, rozbiórka ta została wstrzymana na żądanie Stanów Zjednoczonych z tym, że ostateczny los reparacji wojennych z Niemiec Zachodnich rozstrzygnie „Komitet Humphrey'a.

W skład tego komitetu poza George Humphrey'em, wchodzi 4 prezesów wielkich karteli amerykańskich, jak: General Motors Corporation i innych.

W naradach komitetu weźmie również udział administrator planu Marshalla, Paul Hoffman oraz amerykański ambasador w Londynie, Lewis Douglas.

Wielka Brytania i Francja zostaną łaskawie dopuszczone na konferencję... w charakterze obserwatorów i to z prawem wstępu jedynie na niektóre posiedzenia.

O udziale w posiedzeniach Francji i Anglii decydować będzie każdorazowo komitet. Po opracowaniu swego raportu, „Komitet Humphrey'a" przedstawi go Departamentowi Stanu w Waszyngonie, a następnie odbędą się ponowne rokowania między rządem Stanów Zjednoczonych, a zainteresowanymi rządami, Wielkiej Brytanii i państw kontynentalnych.

Anglia i Francja usiłowały w swoim czasie przeciwstawić się żądaniom amerykańskim wyrzeczenia się reparacji z Niemiec, lecz pod silną presją amerykańską i pod groźbą wstrzymania „pomocy" dolarowej, ustąpiły, zawieszając rozbiórkę około 300 zakładów przemysłowych w strefach zachodnich Niemiec.

Demokratyczny samorząd Berlina
przystępuje do konstruktywnej pracy
Policja sektorów zachodnich organizuje akcje pogromowe

BERLIN, 3.12 (PAP). — Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, marszałek Sokołowski, przyjął w dniu 2 bm. na specjalnej audiencji nowowybranego nadburmistrza Berlina — Fryderyka Eberta. W audiencji wzięli również udział doradca polityczny radzieckiej administracji wojskowej — Siemionow oraz komendant miasta — płk. Jelizarow.

Nadburmistrz Ebert przedstawił marsz. Sokołowskiemu główne założenia programu, jaki nowy magistrat zamierza zrealizować, wskazując jednocześnie na wyjątkową dezorganizację, którą pozostawił w spuściźnie we wszystkich działach gospodarki miejskiej dawny magistrat. Ebert dał wyraz nadziei, iż poczynania demokratycznych władz miejskich w Berlinie spotkają się z poparciem radzieckich władz wojskowych.

W odpowiedzi marsz. Sokołowski stwierdził, iż radziecki zarząd wojskowy udzieli nowym władzom miejskim pomocy w dziele zrealizowania nakreślonego przez nie programu.

W toku rozmowy poruszono również zagadnienia, związane z nacjonalizacją przemysłu berlińskiego oraz konfiskatą majątków przestępców wojennych i aktywistów hitlerowskich. Ponadto przedyskutowano całokształt problemów, dotyczących należytego zaopatrzenia ludności Berlina w żywność.

Na pierwszym posiedzeniu nowego magistratu, które odbyło się 2 grudnia pod przewodnictwem nowoobranego burmistrza Eberta, powzięto szereg uchwał, zmierzających do polepszenia sytuacji całej ludności miasta w obliczu nadchodzącej zimy.

Postanowiono przystąpić do rozdziału węgla w ilości 18 cetnarów na każde mieszkanie we wszystkich sektorach Berlina. Podwyższone mają być również kontyngenty prądu elektrycznego. Na święta wszyscy mieszkańcy Berlina, pobierający żywność w radzieckim sektorze miasta, otrzymają specjalne przydziały mąki i cukru.

Nowy magistrat postanowił wprowadzić w życie dawno już uchwalony, lecz dotąd nie zrealizowany dekret, na mocy którego wszystkie większe zakłady przemysłowe zostaną znacjonalizowane, a wszyscy zbrodniarze wojenni i b. aktywni hitlerowcy, pozbawieni będą swych przedsiębiorstw, o ile są jeszcze w ich posiadaniu.

Na ręce nowych władz zarządu miejskiego Berlina napływają liczne depesze gratulacyjne od różnych organizacji i instytucji niemieckich, które zapewniają o udzieleniu tym władzom całkowitego poparcia.

Stały komitet niemieckiego Kongresu Ludowego zwrócił się do mieszkańców Berlina z odezwą, w której wypowiada się za programem nowego magistratu i zapewnia mu całkowite poparcie. Również związki zawodowe wielkiego Berlina wezwały mieszkańców stolicy z apelem o poparcie nowego zarządu miejskiego w jego pracach.

Podległa anglosaskim władzom wojskowym policja niemiecka uczestniczy we wszystkich przedwyborczych zebraniach w zachodnich sektorach Berlina. Policja ta wsławiła się już brutalnymi wystąpieniami przeciwko elementom demokratycznym.

Na jednym z zebrań, zorganizowanym w strefie amerykańskiej, zgrupowano większy oddział policji, która nie wpuszczała na salę tzw. „podejrzanych" osób. Jeden z działaczy Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Prignitz, był pobity przez policjantów przed wejściem na salę.

W czasie zebrania policja usuwała przemocą z sali osoby, które wyrażały zastrzeżenia pod adresem mówców. Pomimo tych represji doszło do nader burzliwej dyskusji, której przebieg odbiegał daleko od tego, czego sobie życzyli organizatorzy zebrania. W tak niepomyślnej dla nich sytuacji, postanowiono zagłuszyć dyskutujących nadawaniem przez głośniki muzyki tanecznej.

Na znak protestu przeciwko uniemożliwieniu dyskusji, znaczna część osób, uczestniczących w zebraniu, opuściła salę.

W zachodnich sektorach Berlina zmobilizowano 10 tysięcy policjantów niemieckich, którzy „czuwać" będą nad przebiegiem separatystycznych wyborów do władz miejskich, wyznaczonych na 5 grudnia.

Związek Radziecki przygotowuje się
do obchodu rocznicy Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA, 3.12 (PAP). — Społeczeństwo radzieckie wita nadchodzącą rocznicę Konstytucji Stalinowskiej wzmożoną pracą we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

Masy pracujące w całym kraju meldują o wykonaniu z nadwyżką planów produkcji z okazji święta Konstytucji Stalinowskiej. Pracownicy wielkich moskiewskich zakładów przemysłowych „KOMPRESOR", którzy zakończyli już wykonanie planu rocznego w dniu 25 listopada, postanowili uczcić Święto Konstytucji znacznym powiększeniem produkcji. Załoga wielkiej fabryki obuwia im. Kapranowa zadeklarowała przeszło 100 tys. par obuwia ponad plan, włókniarze Iwanowoznieśieńska wyprodukowali już w ramach współzawodnictwa przedświątecznego przeszło 60 milionów metrów tkanin ponad plan roczny.

Cały przemysł Białorusi również melduje o przedświątecznym współzawodnictwie pracy.

W wigilię Święta Konstytucji, w dniu 4 grudnia, we wszystkich zakładach pracy w ZSRR odbędą się uroczyste akademie z udziałem najwybitniejszych artystów i licznych amatorskich zespołów robotniczych.

W bibliotekach, świetlicach i gabinetach partyjnych zorganizowano wystawy, odzwierciedlające sukesy państwa radzieckiego.

W okresie 1936 — 1948 wydano w Związku Radzieckim 556 nakładów Konstytucji Stalinowskiej. Łączny nakład osiągnął 2 miliony 300 tysięcy egzemplarzy. Konstytucja ZSRR wydana została we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego.

100-tysięczna armia Kuomintangu
w potrzasku między Suczou i Peng-Pu

LONDYN, 3.12 (PAP). — W depeszy z Szanghaju agencja Reutera podaje wiadomości świadczące o wzroście panicznych nastrojów w Chinach Kuomintangowskich i o nieustannych postępach ofensywy armii ludowej.

W nankińskich biurach rządowych urzędnicy zajęci są paleniem lub pakowaniem dokumentów.

Do Szanghaju dotarły doniesienia, że pod naporem armii ludowej załamują się pozycje obronne Kalganu, bazy strategicznej Kuomintangu w Chinach północnych.

Toczy się nadal zaciekła bitwa pod Peng - Pu. Około 100 tys. żołnierzy wojsk Kuomintangu znalazło się w potrzasku na wąskim terenie między Suczou a Peng - Pu.

Wobec tego, że rząd nakazał rekwizycję 50 parowców, żegluga na rzece Jang - Tse została praktycznie biorąc unieruchomiona. Zarekwirowane statki przeznaczone są prawdopodobnie do ewakuacji na południe archiwów i skarbca.

Zagraniczne firmy handlowe w Szanghaju obawiają się, że rząd Kuomintangu podczas odwrotu zastosuje taktykę „spalonej ziemi" przeprowadzając rozległe zniszczenia, co narazi również na szwank interesy cudzoziemców.

23 członków tzw. Juanu Kontrolnego postanowiło zwrócić uwagę Czang Kai Szeka na konieczność przeciwdziałania masowej ucieczce bogaczy z Nankinu i Szanghaju.

Jak podaje z Szanghaju agencja Reutera, główna kwatera chińskiego lotnictwa cywilnego, obejmującego również samoloty transportowe, została przeniesiona do Kantonu.

PARYŻ, 3.12 (PAP). — Jak donosi agencja France Presse, władze kantońskie wydały zakaz rozpowszechniania prasy zagranicznej. Zakaz ten został zastosowany dla dzienników angielskich i amerykańskich, które donosiły o ostatnich klęskach armii Czang-Kai-Szeka. Jest to tym bardziej godne uwagi, że prasa anglo-amerykańska darzy rząd kuomintangowski głęboką sympatią. Krok ten władz kantońskich na pewno nie przyczyni się do ukrócenia paniki, ogarniającej nawet już Chiny Południowe.

ROZMOWA ŻONY CZAKG - KAI SZEKA Z MARSHALLEM

WASZYNGTON, 3.12 (PAP). — Żona Czang - Kai - Szeka przeprowadziła pierwszą konferencję z ministrem Marshallem. Konferencja odbyła się w szpitalu wojskowym, gdzie Marshall przebywa na leczeniu.

Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta agencji Reutera tamtejsze koła urzędowe zapatrują się coraz pesymistyczniej na sytuację w Chinach.

W Waszyngtonie mówi się, że Stany Zjednoczone „powstrzymają się z formalnym uznaniem rządu Chin północnych tak długo, jak długo istnieje jeszcze rząd Czang-Kai-Szeka — chociażby w jakimś zakątku Chin południowych".

Nie wyklucza się jednak prób zawarcia jakiegoś praktycznego układu z rządem ludowym w Chinach północnych w celu pewnego zabezpieczenia amerykańskich interesów handlowych.

W piątek amerykańskie koła dyplomatyczne i wojskowe oświadczyły, że sytuacja w Chinach „pogarsza się nieustannie".

Wojska greckich monarcho-faszystów
uciekały aż do przedmieść Salonik
Nowe sukcesy Armii Demokratycznej w Macedonii i na Peloponezie

PARYŻ, 3.12. (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że oddziały armii demokratycznej wzmogły natarcie na Peloponezie. Podczas operacji zaatakowały one siły nieprzyjacielskie w pobliżu miasta Egina, w prowincji Kalavrita i w wielu innych miejscowościach. Wróg poniósł poważne straty.

Oddziały armii demokratycznej, dokonujące śmiałych ataków w centralnej Macedonii, odparły siły nieprzyjacielskie, które w panicznym odwrocie zatrzymały się na przedmieściach Salonik.

Siły zbrojne Armii Demokratycznej odparły szereg ataków wojsk faszystowskich w masywach górskich Pajgo i Kaimakczalan, oraz wzmogły działalność na równinach Janica, Gumenita i Edesu.

Strajki we Włoszech

RZYM, 3.12. (PAP). W Toskanii trwa w dalszym ciągu strajk robotników rolnych i dzierżawców. W Livorno praca została zawieszona we wszystkich zakładach przemysłowych na 2 godziny. Dopływ wody i gazu został wstrzymany. Równocześnie organa związkowe zainicjowały system wykonywania jedynie koniecznego minimum pracy.

Wypadki gorzkowieckie i kamieńskie
to wyraz walki politykującego kleru i obszarnictwa przeciwko postępowi i socjalizacji życia

Po jednodniowej przerwie Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi wznowił rozprawę przeciwko 11 inspiratorom i sprawcom pobicia studentów, przeprowadzających z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki inwentaryzację zabytków w Kamieńsku i Gorzkowicach.

Na wstępie rozprawy w dniu 3 bm. zeznawali świadkowie obrony: bratanek ks. Opasewicza — Tomasz Opasewicz, Markiewicz Marianna, Wojnarowicz Józefa i Józef Domański.

Świadek Tomasz Opasewicz stwierdził, że ks. Opasewicz nie przyjął zgłaszającego się doń przedstawiciela grupy studentów. Świadek nie jest w stanie przedstawić dalszego rozwoju wypadków, gdyż niebawem wyjechał z Kamieńska.

Sąd na wniosek prokuratora odczytał zeznania pokrzkodowanych w zajściach ob. ob. Drodniewicz Barbary i Wilińskiej Zofii, które ze względu na odniesione w czasie zajść obrażenia, nie mogły stawić się osobiście na rozprawę. Zeznania te w całej rozciągłości wykazały prowokacyjny i z góry ukartowany charakter zajść.

Sąd odczytał również uchwałę mieszkańców Kamieńska, którzy na publicznym wiecu, odbytym bezpośrednio po zajściach stwierdzają, że część mieszkańców padła ofiarą zorganizowanej przez wrogie ustrojowi demokratycznemu elementy prowokacji. Uchwała ta stwierdza również, że prowokacja polegała na świadomym i zbrodniczym szerzeniu plotek, które rozsiewane były przez koła będące pod wpływem ks. Opasewicza oraz elementy spekulantów i bogaczy wiejskich, powiązane z ks. Opasewiczem.

Uchwała podkreśla, że w tragicznym dniu zajść ks. Opasewicz jednym słowem mógł zapobiec masakrze. W konkluzji uchwały uczestnicy zgromadzenia — parafianie proszą Kurię Biskupią w Częstochowie o usunięcie ks. Opasewicza ze stanowiska proboszcza w Kamieńsku.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos oskarżyciel publiczny.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Prokurator stwierdza, że wypadki w Gorzkowicach i w Kamieńsku charakteryzują metody walki wstecznictwa i reakcji z postępem, nową sprawiedliwą rzeczywistością i ustrojem społecznym kraju.

Wypadki gorzkowickie i kamieńskie — podkreśla prokurator — to wyraz walki klasowej, w której pogrobowcy kapitalizmu obszarnictwa i ściśle związane z nimi jednostki spośród politykującego kleru starają się powstrzymać postęp, kulturę, uspołecznienie gospodarki, socjalizację życia, odbudowę kraju i wszelkie sprawiedliwe i postępowe reformy społeczne i ekonomiczne.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator stwierdza, że na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, których podzielić by można na trzy zasadnicze grupy.

Grupa pierwsza — to przedstawiciele części reakcyjnego kleru, wykorzystującego nieuświadomienie mas dla swych własnych ciasnych interesów, którą reprezentuje na ławie oskarżonych ks. Opasewicz.

Z grupą tą — ciągnie prokurator — związane są we wspólnej walce przeciwko postępowi **elementy spekulanckie,** żerujące na wyzysku i krzywdzie ludzkiej. W imię swoich niskich celów grupy te usiłują przeciwstawić się wszelkiej myśli postępowej i wszelkim prądom społecznym i kulturalnym — drogą prowokacji, wrogiej propagandy, wywoływania zamętu, niepokoju i różnego rodzaju ekscesów.

Wyrazem tego są właśnie zajścia w Kamieńsku i Gorzkowicach, gdzie paskarze, spekulanci, bogacze wiejscy itp. łączą się z ks. Opasewiczem i jemu podobnymi w szerzeniu prowokacji, skierowanych przeciwko nosicielom kultury, przedstawicielom kultury i sztuki, prowadzącym żmudną, ciężką pracę kulturalną dla dobra całego narodu.

Trzecią grupę, reprezentowaną na ławie oskarżonych stanowią ludzie tendencyjnie utrzymywani w ciemnocie, którzy posłużyli za wykonawców zbrodniczych inspiracji. Są to oskarżeni Głuchowski, Moneta i Roczek.

Prokurator przechodzi następnie do omówienia szczegółów zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach oraz charakteryzuje poszczególnych oskarżonych.

Ksiądz Opasewicz jeszcze w okresie przedwojennym znany był ze swych wrogich postępowi i kulturze wystąpień. Już pierwszego maja 1938 r. czynnie występuje przeciwko manifestującym robotnikom. Po wojnie stał się jeszcze większym wrogiem postępu, stąd też wynika jego wrogie nastawienie do naukowych prac studentów. Tubą wrogiego nastawienia ks. Opasewicza do studentów była oskarżona Dukowicz oraz wszelkiego rodzaju dewotki z bractwa różańcowego.

W dalszym toku przemówienia prokurator podkreśla nasilenie złej woli księdza Opasewicza, który tragicznym skutkom inspirowanych przezeń a rozsiewanych przez swą gospodynię Dukowicz prowokacyjnych plotek — mógł jednym swym wystąpieniem zapobiec, **czego jednak tendencyjnie nie uczynił.**

Zdaniem prokuratora powoływanie się ks. Opasewicza na rzekomą chorobę nosi cechy wykrętnego tłumaczenia się, bowiem choroba księdza, nie przeszkodziła mu w dwa dni po zajściach udać się w objazd parafii, w celu zebrania datków pieniężnych.

Mówiąc o oskarżonej Dukowicz prokurator uwydatnia jej inspiratorską rolę w zajściach.

W konkluzji swego przemówienia prokurator wnosi o wymierzenie oskarżonej Izabelli Dukowicz kary 15 lat więzienia, Oskarżonemu księdzu Opasewiczowi, Władysławowi Obstowi i Kiślikowi kary 12 lat więzienia, oskarżonemu Obstowi Wacławowi, Strzeleckiemu Kazimierzowi i Wysockiemu 10 lat więzienia, oskarżonemu Głuchowskiemu 7 lat więzienia, oskarżonemu Monecie i Roczkowi 5 lat więzienia.

W stosunku do oskarżonego Czesława Strzeleckiego oskarżyciel wniósł o uwolnienie go od winy i kary.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych wnosząc, o łagodny wymiar kary dla oskarżonych.

W ostatnim słowie — oskarżeni ksiądz Opasewicz, Strzelecki Kazimierz, Głuchowski prosili Sąd o uwolnienie od kary, pozostali zaś oskarżeni o łagodny wymiar kary.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 6 bm.

Tylko uchwały konferencji warszawskiej leżą w interesach Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Uchwały Konferencji Warszawskiej — ciągnie deputowany Bonte — **są orędziem do całego świata. Stanowią one jeden z najważniejszych aktów dyplomatycznych naszych czasów. Zawierają głęboką analizę niebezpieczeństw, wypływających dla pokoju z układów londyńskich, wysuwają jedynie słuszny program, który odpowiada wymogom bezpieczeństwa Francji i stawia ją w szeregu wielkich mocarstw na stopie równości.**

Wykazując bezpodstawność twierdzeń ministra Schumana, jakoby deklaracja Warszawska nie była zgodna z interesami Francji, Bonte oświadczył, iż przeczą temu już pierwsze punkty tej deklaracji, które przewidują:

1 Uzgodnienie między 4 wielkimi mocarstwami środków, które zapewniłyby całkowitą demilitaryzację Niemiec.

2 Rozciągnięcie kontroli 4 mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, aby uniemożliwić rozwój pokojowych gałęzi tego przemysłu oraz przeszkodzić odbudowie potencjału wojennego Niemiec.

3 Utworzenie drogą porozumienia między 4 mocarstwami pokojowego i demokratycznego rządu tymczasowego dla całych Niemiec, złożonego z przedstawicieli partii i organizacji demokratycznych, który stanowiłby gwarancję przeciwko powtórzeniu się nowej agresji niemieckiej.

W konkluzji deputowany Bonte stwierdza, iż rząd francuski, przyjmując powyższy program znalazłby się w daleko lepszej sytuacji, niż obecnie, gdyż cieszyłby się poparciem 300 milionów mieszkańców Europy.

Odrzucając ten program, rząd francuski znalazł się w obliczu dwóch państw imperialistycznych — Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych — które ignorują interesy Francji.

TYGODNIK FRANCUSKI O DEKLARACJI WARSZAWSKIEJ

PARYŻ, 3.12 (PAP). — Tygodnik „France Nouvelle" zamieszcza artykuł komentujący decyzję Claya i Robertsona wydania w ręce niemieckie przemysłu i kopalń Zagłębia Ruhry. „Decyzja ta stwarza nowy stan faktyczny w Ruhrze. Imperializm anglo amerykański został zdemaskowany. O czywiście nie trzeba było tego zarządzenia by orientować się w celach polityki anglo - amerykańskiej.

Deklaracja Konferencji Warszawskiej wskazała już 29 czerwca br. na poważne niebezpieczeństwa grożące ze strony imperializmu anglo - amerykańskiego. Deklaracja Konferencji Warszawskiej wykazała, że przywódcy, anglo - amerykańscy zmierzają do ponownego uzbrojenia Niemiec, że uchwały londyńskie wyłączają Francję z kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Konferencja Warszawska wykazała, że przyszła Rzesza ma być kamieniem węgielnym unii zachodniej, że unia ta jest machiną wojenną wymierzoną przeciwko ZSRR i nie ma nic wspólnego z interesami narodów Europy Zachodniej".

Konferencja Warszawska wykazała również, że Anglicy i Amerykanie rozwiązując problem niemiecki kierują się wolą imperializmu anglo - amerykańskiego zmierzającego w sposób niekniony do odbudowy Niemiec agresywnych.

Deklaracja Warszawska wykazała, że środkiem uniknięcia niebezpieczeństwa, przeciw któremu wystąpił Prezydent Francji Auriol i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot nie jest bynajmniej rozwiązanie, proponowane przez Anglię i Stany Zjednoczone. Uregulowanie kwestii niemieckiej winno nastąpić w drodze porozumienia wszystkich mocarstw. Przez Deklarację Warszawską rządy krajów socjalizmu i demokracji ludowej zamanifestowały swą wolę współpracy międzynarodowej w celu znalezienia rozwiązania problemu niemieckiego, ponieważ jest ono kamieniem węgielnym utrzymania pokoju w Europie. Współpraca ta winna się opierać na zasadach wykluczających wszelką groźbę odrodzenia imperializmu niemieckiego, na zasadach zmierzających do przekształcenia Niemiec w kraj pokojowy i demokratyczny. Jedynie duch Teheranu, Jałty i Poczdamu doprowadzić może do utrwalenia pokoju. Natomiast duch paktu brukselskiego, uchwał londyńskich jest duchem Monachium". — kończy „France Nouvelle".

Głęboko odczuwamy śmierć

ZOFII KOPCICWSKIEJ (ZOSI)

zmarłej w Paryżu dnia 19 listopada 1948 r.
aktywnej uczestniczki Ruchu Oporu we Francji, wdowy po naszym towarzyszu broni Gustawie, komendancie A. L. w Warszawie, rozstrzelanym przez Niemców.
Rodzinie wyrażamy głębokie współczucie.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU DĄBROWSZCZAKÓW

MIROSZ MARIAN

Skarbnik Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego
Aktywny członek P. P. R.
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30.XI. 1948 roku
W zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza współpracy

ZARZĄD
Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem.
Oddz. Warszawa

3838-K

75 proc. kolejarzy polskich uczestniczy
we współzawodnictwie pracy

Dnia 3 bm. w nowej siedzibie Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w kolejnictwie z udziałem delegatów z całego kraju. Obradom przewodniczył poseł Żukowski — wiceprzewodniczący ZZK Ministerstwo Komunikacji reprezentował dyr. Banaś.

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych okręgów średnio 75 proc. pracowników PKP bierze udział w zbiorowym i indywidualnym współzawodnictwie pracy. Współzawodnictwo wzmogło się po apelu kopalni Zabrze - Wschód, na który 218 tys. kolejarzy odpowiedziało przyjęciem konkretnych zobowiązań.

—o—

Nowe władze
klubu korespondentów zagr. w Warszawie

W godzinach wieczornych dnia 3 bm. odbyło się w Warszawie zebranie Klubu Korespondentów Zagranicznych, na które przybyli niemal wszyscy akredytowani w Polsce przedstawiciele zagranicznych agencji i organów prasowych oraz radiostacji — w liczbie 20.

W związku z faktem, iż dotychczasowy przewodniczący Zarządu p. Pantiuchin (TASS — Moskwa) wyjeżdża w niedalekiej przyszłości do swej ojczyzny, a większość dziennikarzy, którzy dotąd stanowili władze Klubu, została przez swe redakcje przeniesiona służbowo na placówki w innych krajach względnie do centrali, na porządku dziennym znalazła się sprawa wyboru nowego zarządu.

Drogą głosowania wybrano nowy zarząd z p. **Rhodą Miller** (agencja „Telepress") jako przewodniczącą na czele. Wiceprezesem Klubu został p. **Jakub Makarenko** („Prawda" — Moskwa), sekretarzem — p. **Zdenek Dworzaczek** („Prace" — Praga), a skarbnikiem — p. **Emanuel Birnbaum** („Swenska Dagbladet" — Sztokholm) i „National Zeitung" — Bazylea).

STAL · STAL · STAL · STAL · STAL · STAL · STAL · STAL

Utrzymać zdobyte pozycje

W dniu święta polskich górników i hutników, kiedy we wszystkich kopalniach i hutach obchodzi się radośnie „Barbórkę", cała Polska z wdzięcznością i dumą myśli o bohaterach pracy z „Zabrza - Wschód", „Makoszowy", „Gen. Zawadzkiego", huty „Ostrowiec" i innych.

Niedawno poświęciliśmy stronicę osiągnięciom naszego przemysłu węglowego. Dziś piszemy o sukcesach polskiego hutnictwa.

TOW. Stawecki Marian objechał w ciągu 9 dni bezmała całą przemysłową Polskę. Co ciekawsze, tow. Stawecki nie jest, jakby się mogło zdawać, ani komiwojażerem, ani turystą, lecz członkiem egzekutywy komitetu fabrycznego „Huty Ostrowiec".

Dlaczego więc zamiast pracować dalej w swojej montowni zwiedzał tak uparcie fabrykę po fabryce, hutę po hucie?

Sprawa była następująca: — „Huta Ostrowiec" zależna jest od szeregu innych fabryk i przedsiębiorstw — dostawców, u których zamawia poszczególne części i elementy dla swojej produkcji. Zamówienia są wykonywane na ogół w terminie. W listopadzie zaszła jednak nieoczekiwana komplikacja: — Zobowiązanie ponad plan nie mogło się obejść bez zwiększonych dostaw. I tu stop. Pauza. Dostawca — producent jest nieuprzedzony, nieprzygotowany. A produkcja nie czeka, nie prosi, żąda, wymaga materiału, części, inaczej może być klapa i to generalna...

W komitecie partyjnym zebrała się egzekutywa na naradę. Miny niewesołe. Jeden zerkał na drugiego. Każdy w milczeniu głowił się nad znalezieniem wyjścia z kryzysu, który zagrażał w każdej chwili.

Pokoik o drewnianej ściance podskakiwał w równych odstępach pod wpływem uderzeń 15-tonowego młota, wybijającego tarcze na koła dla montowni. Widać odgłosy te, przypominające miarowe wystrzały artyleryjskie „ubojowiły" nastrój wśród zebranych.

„Trzeba zwrócić się do organizacji partyjnych tych hut, które dla nas pracują. **Robimy dla Kongresu, towarzysze muszą nam pomóc po linii partyjnej**" — powiedział tow. Szymański, pierwszy sekretarz.

*

Do
Komitetu Fabrycznego Polskiej Partii Robotniczej Huty „Pokój"

Drodzy Towarzysze!

Załoga huty „Ostrowiec" na ogólnym zebraniu zobowiązała się do wykonania na dzień Kongresu Zjednoczeniowego — 500 węglarek ponad plan państwowy, tymczasem brak korytek Nr 14, grozi zatrzymaniem w dniu 9.11 produkcji.

Prosimy Was o roztoczenie opieki nad naszym zamówieniem, w szczególności o zmobilizowanie załogi, by termin przyobiecany był skrócony.

Zwracamy się do Was gorąco o pomoc w tej decydującej dla nas sprawie, którą zreferuje Wam ustnie członek naszego komitetu — tow. Stawecki Marian.

Oto był wstęp, po którym nastąpiła wędrówka tow. Staweckiego. Pierwszy krok skierował delegat komitetu do Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego w Katowicach. Tow. Stawecki zameldował się do dyrektora Radwana i przystąpił bez wstępu do ataku: — „Dyrektorze, pomóżcie, dajcie nam więcej haków sprzęgła wagonowego".

Dyr. Radwan policzył, podsumował i rozłożył ręce. „Trudna sprawa. My musimy pilnować planu rocznego. Zresztą pojedźcie po hutach, zobaczycie sami, może się da coś zrobić."

*

„Załoga Montowni Wagonów, zgromadzona na walnym zebraniu w dniu 27.XI.48 r. stwierdza, że pomyślny stan dostaw części wagonowych z pozostałych wydziałów Huty, jak i z innych zakładów pracy, które chętnie powiększyły swe wysiłki na apel Komitetu Fabrycznego PRR Huty Ostrowiec, pozwala na rozwiązanie maksymalnego wysiłku produkcyjnego.

Jednocześnie załoga Montowni Wagonów Huty Ostrowiec przesyła socjalistyczne pozdrowienia załogom innych zakładów które przez wzmożoną swą pracę umożliwiły nam pełne wyzwolenie naszych sił twórczych a tym samym wykonanie zobowiązań przedkongresowych"

Rezolucję podpisali aktywiści partyjni, sekretarze kół, mężowie zaufania, przodownicy pracy.

Zebrali się tutaj, w pokoju sekretarza Szymańskiego, starzy, doświadczeni towarzysze zahartowani w walce klasowej, którzy dziś pierwsi dotrzymują kroku w bitwie o produkcję, o budowę nowej Polski.

Tow. **Michał Lisowski**, 60-letni przodownik pracy, KPP-owiec odtwarza na przemian z tow. Szymańskim historię „Czerwonego Ostrowca". Nie mogą jakoś niektórych szczegółów między sobą uzgodnić. Lisowski narzeka — „Ech, ci młodzi zawsze wiedzą wszystko lepiej". On przecież pamięta dokładnie te czasy, kiedy okręgowiec KPP tow. Aleksander Zawadzki zawieszał czerwony sztandar na kominie wielkiego pieca. Szymański, „niedopieczony" wówczas KZM-owiec tylko oczy podnosił i wydziwiał. To były czasy. A strajk na Martenach w 1926 roku, a pogrzeb robotników zabitych w czasie ataku na komisariat. Pogrzeb, na który wyległ cały Ostrowiec, a nawet i robotnicy z okolicy.

Hutnicy z Ostrowca pamiętają dobrze rok 1926 i lata późniejsze panowania majstrów: — Kołka i Bieleckiego, którym trzeba było płacić „podatek" od tygodniówki, żeby świętówek nie przybywało. I kierownika Przybyłka, który mężów co przystojniejszych żon na zmianę nocną do pracy posyłał.

Tow. Szymański, pracownik huty, sekretarz organizacji tu właśnie został w 31 roku aresztowany za działalność komunistyczną. Zaś po odsiedzeniu 3 lat więzienia nie mógł się na żadnej robocie utrzymać, wszędzie szła za nim „zła" opinia.

Dziś tow. Szymański jest sekretarzem PPR, wrócił na swoją hutę, a „fatalna" opinia przyczynia się do tego, że organizacja partyjna „Ostrowca" jest jedną z przodujących w hutnictwie.

Tow. Szymański

Ponad połowę załogi „Ostrowca" liczy w swych szeregach nasza organizacja fabryczna. I co bardziej wymowne niż liczebność organizacji, to aktywność jej kadr. Tu nie ma partyjnisolowych. W Ostrowcu widać nie tylko sekretarza czy egzekutywę. Tu pracują aktywnie **koła oddziałowe** PPR i to bodaj jest najważniejsze.

*

TAK jak i za starych czasów, w akcjach bojowych, tak i teraz w produkcji przewodzi, przoduje montownia. Dnia 27.XI. oddział wykonał zobowiązanie przedkongresowe — 500 wagonów ponad plan.

Montownia Ostrowiecka „oczko w głowie" huty zwiększyła w ciągu dwóch miesięcy produkcję o 25 proc.

I ta właśnie montownia, jej przodujący pracownicy, nasi towarzysze postawili pierwsi zagadnienie: — Utrzymać i na przyszłość osiągnięcia przedkongresowe. **Nie wracać do poziomu produkcji z października.**

Idea bez wątpienia słuszna, rzecz w tym, czy także realna. Pytamy o opinię **przodowników pracy, tow. Kaczmarskiego, Kocjana, Gromka i Stawińskiego.** Rozmawiamy z jednym z najlepszych, najaktywniejszych robotników — z delegatem na Kongres Zjednoczeniowy — tow. **Pawlakiem.**

A więc jak zarobiliśmy te 25 proc., dlaczego wzrosła produkcja i co bodaj najważniejsze, jakie są szanse utrzymania jej na obecnym poziomie?

To praca mózgu, to planowanie produkcji oddziału. To panowanie nad przyrządem i racjonalizacja naszych ruchów.

Przykład: — Praca przy punktowaniu i spawaniu poprzeczek wagonowych.

Październik: — Pracuje dwóch robotników: — składacz i spawacz. Kiedy jeden składał, drugi czekał na spawanie i odwrotnie. Wypoczynku ta przerwa nie dawała, była za krótka, czekać nie bardzo jest u nas gdzie, bo w montowni ciasno od ludzi i maszyn.

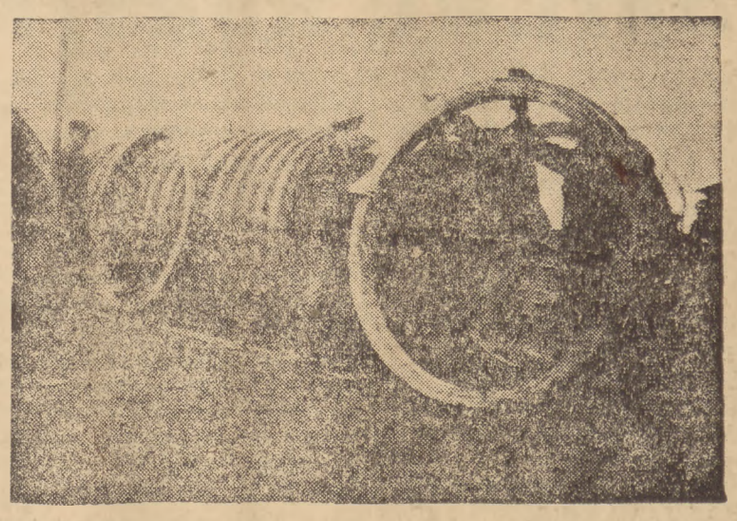

Dziś: — Spróbowaliśmy, żeby pracę wykonywał jeden. Udało się. 25 proc. oszczędności czasu, większy zarobek. Jesteśmy pewni, że **tak już zostanie.**

I co jeszcze ważne. Wyeliminowaliśmy do minimum czas jałowy, główną przyczynę zwolnionego tempa produkcji. Chodzi po prostu o to, by jeden wiedział, w jakim czasie na daną część założyć, kolega obok, w której minucie podać ją, by spawacz pilnował, w której minucie przystępuje do swojej roboty, a ostatni z kolei, kiedy pospawaną część zwolnić z uchwytu. Taka to harmonia jest teraz u nas, prawie jak w balecie.

*

UTRZYMANIE poziomu obecnego drogą planowania i racjonalizowania produkcji, to zadanie, które stawiają przed sobą decydujące, największe oddziały huty — mówi tow. **Kwietniak**, kierownik resorowni.

Jesteśmy w stanie pozostać na obecnym poziomie i można śmiało zaryzykować twierdzenie, że wysiłek fizyczny robotnika będzie się raczej zmniejszał, aniżeli potęgował.

Znowu przykład. **Wczoraj:** — W resorowni kowal po wykonaniu resoru musiał dźwigać ciężar do wózka, potem znów z kolei musieli inni robotnicy popychać wózek pod prasę.

Dziś: — Zastosowaliśmy szyny do przesuwania wagonu, resor kładzie się na specjalne pochyłe sztalugi, po nich przesuwa się ciężar do prasy.

Na załadowanie 1 wagonu trzeba nam było przedtem 2 godziny, dziś w godzinę jesteśmy gotowi.

I to jeszcze trzeba dodać, że nasz robotnik ceni sobie więcej czas i pracę niż dotąd. Teraz nie trzeba nawoływać do przestrzegania dyscypliny pracy, do porządku.

Dziś, kiedy przychodzę na oddział, obskakują mnie robotnicy, gdzie gaz? Jakbym miał gaz w kieszeni. Wzięło ich i chyba **tak już zostanie i po Kongresie.**

*

MOŻE należałoby pisząc o wielkich sprawach, o produkcji tysięcy ton setkach wagonów, o wielkim wysiłku załogi i partii, zakończyć to sprawozdanie mocnym, patetycznym akcentem.

Jednak zgodnie z apelem naszych towarzyszy — hutników, muszę na zakończenie napisać kilka słów o codziennych bolączkach pracowników Ostrowca.

Dwie są bolączki doraźne i obie wymagają szybkiej naprawy.

Pierwsza, to sprawa **okulisty.** W Ostrowcu, w Ubezpieczalni (na którą nie mało skarg się nasłuchałam) nie ma lekarza chorób ocznych. Nie ma chyba potrzeby przypominać o tym, że w hucie choroby oczu są specjalnie groźne i często spotykane.

Druga sprawa, to trudności w nabyciu tłuszczu. Kiedy hutnik idzie do pracy, sklepy są zamknięte. „Te 10 deka kiełbasy, czy słoniny na śniadanie dodałoby nam siły do pracy" — mówią hutnicy. Nie chcemy nic za darmo. Rzecz jest tylko w zorganizowaniu na miejscu bufetu czy sklepu.

Musimy sprawiedliwie przyznać, że nasza organizacja partyjna w Ostrowcu powoli opanowuje nie tylko zagadnienia produkcji, pracy, ale coraz bardziej **interesuje się codziennymi bolączkami pracownika huty.** Praca na trzy zmiany przy remoncie mieszkań dla hutników, to wielki wysiłek peperowców i sekretarza Komitetu — tow. Szymańskiego.

Bywa jednak i tak, że długie monity do Ubezpieczalni w Warszawie nie odnoszą skutku, a na wyjazdy i osobiste interwencje nie zawsze starczy czasu i pieniędzy.

Dlatego też, wydaje nam się, że apel hutników do Ubezpieczalni nie powinien pozostać bez echa.

W. SKULSKA

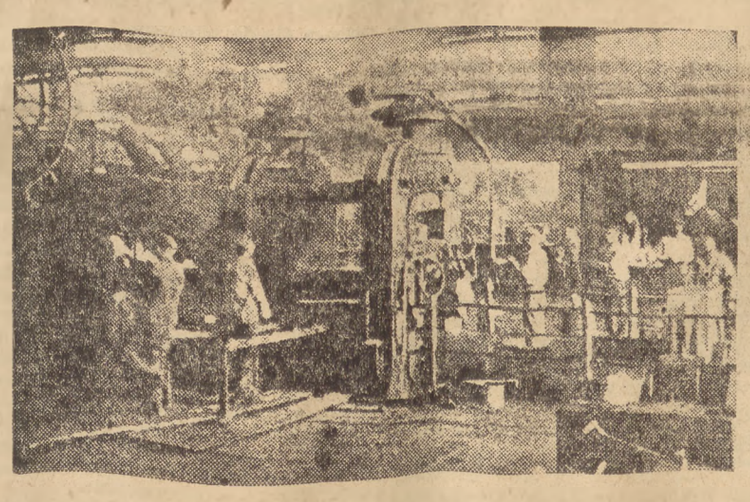

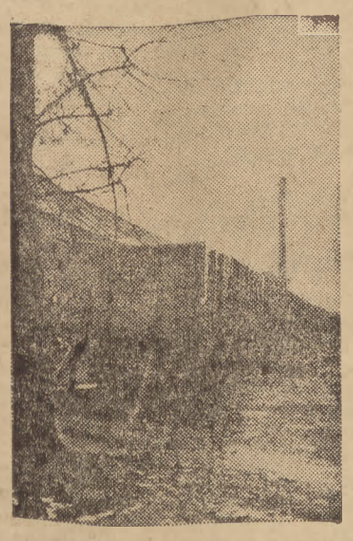
Jeszcze ostatnie napisy i już wagon gotowy.

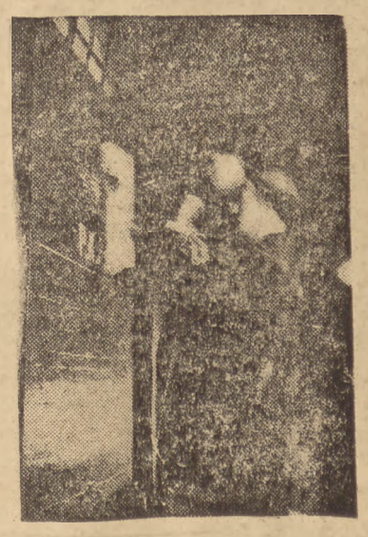
Ponad plan...

Inż. IGNACY BOREJDO
Generalny Dyrektor CZPH

Hutnictwo polskie na nowej drodze rozwoju

Historia naszego narodu — a może i olbrzymiej większości narodów świata — nie zna takiego rozmachu budownictwa, takiego tempa rozwoju gospodarki narodowej, jakie osiągnęło nasze pokolenie w pierwszych czterech latach po swoim wyzwoleniu narodowym i społecznym. Widzimy to we wszystkich gałęziach naszego przemysłu, a szczególnie dobitnie świadczą o tym wielkie osiągnięcia naszych hutników.

Okres ten cechuje olbrzymi wzrost sił wytwórczych kraju, narodziny gospodarki planowej, narodziny i pierwsze kroki współzawodnictwa pracy, oraz wzrost wydajności pracy. Postaram się na podstawie krótkiej analizy dynamiki rozwojowej polskiego hutnictwa wskazać — jak robotnik nasz zareagował na wyzwolenie z pęt kapitalizmu, — jak zakasał rękawy i zwyciężył.

Hutnictwo nasze było w szczególnie ciężkim położeniu. Już przed wojną przestarzałe, przez kapitalistów nie odnawiane i nie inwestowane. **Przez okupanta uważane za niepotrzebne** (jego centrum metalurgii, zupełnie nowoczesne, leżało gdzie indziej, daleko na zachodzie, nad Ruhrą) **i dlatego traktował je jako drugorzędne źródło pomocnicze i celowo dewastował.** W konsekwencji straty w urządzeniach, które zostały wywiezione do Niemiec względnie zniszczone na miejscu, a tym samym i ubytek zdolności produkcyjnej w chwili przejęcia przemysłu hutniczego na własność Państwa **wynosił średnio około 40 proc.** Takie np. huty, jak „Ostrowiec" i „Starachowice" zostały doszczętnie wyrabowane, **okupant wywiózł z tych zakładów około ośmiu tysięcy wagonów urządzeń i materiałów**, pozostawił tylko puste zrujnowane budynki. W ciągu 1945 r. i 1946 r. hutnicy podnosili ze zniszczeń wojennych swe zakłady, przywracali krok za krokiem ich zdolności produkcyjne w całym cyklu wytwórczym.

W ciągu 1946 r. został opracowany pierwszy nasz trzyletni plan, którego realizacja rozpoczęła się w 1947 r. Tempo odbudowy i rozwoju produkcji hutniczej, stanu zatrudnienia, wydajności pracy oraz przeciętnego zarobku od wyzwolenia po dzień dzisiejszy da się scharakteryzować niżej przytoczonymi tablicami:

TABLICA I.

Wzrost % produkcji w stosunku do 1945 r.

	1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.*)
Koks	100%	239,3	244,5	243,4
Surówka	100%	318,0	379,9	492,6
Stal surowa	100%	246,3	319,0	388,3
Wyroby walcowane z rurami bez szwu	100%	240,1	329,4	402,8

*) Liczby szacunkowe.

TABLICA II.

Stan zatrudnienia w stosunku do 1945 r.

	1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.*)
Zatrudnienie ogółem	100%	129,9	137,2	141,8
w tym fizyczni	100%	129,2	136,3	140,0

*) Stan na koniec października 1948 r.

TABLICA III.

Wskaźnik wydajności grupy produkcyjnej w zł przedw. 1937 r. w stosunku do 1946 r.

	1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.*)
Wskaźnik wydajności	—	100%	126,9	149,1

TABLICA IV.

Przeciętny zarobek na godzinę pracownika fizycznego w stosunku do 1945 r.

1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.*)
100%	240,2	375,0	574,2

*) Średnia przeciętna dla trzech kwartałów 1948 r.

W roku bieżącym hutnictwo wykonało plan roczny dnia 18 listopada. Porównując cyfry planu trzyletniego z produkcją zasadniczych wyrobów hutniczych — stali surowej i wyrobów walcowanych — w 1948 r. **stwierdzamy, że w tych produktach hutnictwo już osiągnęło cyfry roku 1949, to znaczy, iż poziom planu trzyletniego osiągnięty został w ciągu 2 lat.** Takie zwycięstwo hutnik mógł osiągnąć tylko dzięki temu, że stał się człowiekiem wolnym, pracującym dla podniesienia swego własnego poziomu życiowego oraz dobrobytu swego narodu. Szczególnie uwypukla się to od momentu rozwoju współzawodnictwa, które znacznie podniosło wydajność oraz zarobki. Świadczą o tym dane tablicy III, a szczególnie IV, wskazującej na znaczny wzrost zarobku w ciągu ostatniego roku.

Współzawodnictwo pracy rozwijało się w hutnictwie prawie że od 1945 roku. Istniało ono w formie ukrytej pomiędzy poszczególnymi oddziałami produkcyjnymi i dało dość poważne rezultaty. W formie zorganizowanej i jawnej wystąpiło współzawodnictwo pracy w hutnictwie od początku 1946 r. W tym też roku obserwujemy duże nasilenie tego ruchu. **Ogólna ilość współzawodniczących w hutnictwie wynosiła w III kwartale w stosunku do całości załóg, około 40 proc.**

Takimi rezultatami mogą poszczycić się hutnicy w okresie, kiedy na terenie klasy robotniczej istniały dwie partie, dwa ośrodki dyspozycyjne, co siłą rzeczy musiało stanowić pewnego rodzaju hamulec, nie pozwalający na pełny rozwój inicjatywy robotniczej. W nadchodzącym okresie klasa robotnicza, kierowana przez Zjednoczoną Partię, będzie mogła bez przeszkód rozwinąć swoją wielką inicjatywę twórczą i doprowadzić do rezultatów, znacznie przewyższających wszelkie dotychczasowe osiągnięcia.

Romana Granas

Sprawa honoru, sprawa chwały

Górnicy kopalni Zabrze - Wschód rzucili hasło — i rozległ się stukrotny odzew ze wszystkich zakątków kraju. Od miesiąca życie setek fabryk i kopalń bije nowym tętnem. Rośnie Czyn Kongresowy.

Wkrótce już można będzie podsumować cyfry ponadplanowej produkcji: setki tysięcy ton węgla, miliony metrów tkanin setki wagonów i parowozów itd itd.

Ale nie to jest najważniejsze.

Współzawodnictwo przedkongresowe zasługuje na największą uwagę i na należytą ocenę nie tylko z punktu widzenia bezpośrednich efektów ekonomicznych. Charakter i przebieg tego zrywu inicjatywy i wysiłku produkcyjnego setek tysięcy robotników ma wszelkie cechy wydarzenia — o wybitnym znaczeniu politycznym.

Bo po pierwsze, bodźcem do potężnego przypływu fali współzawodnictwa stało się zjednoczenie partii robotniczych; **jest to wymowny dowód, że klasa robotnicza już jest zjednoczona, że jedne są jej dążenia, że zjednoczenie partii stanowi ukoronowanie tego, co już dojrzało w klasie robotniczej, że daje jej to zjednoczenie poczucie własnej siły jakiej nie miała nigdy dotąd.**

Po drugie, Czyn Kongresowy jest nierozerwalnie związany z hasłem budowania socjalizmu w naszym kraju. Hasło to rozbrzmiewa na wszystkich zebraniach załóg fabrycznych, budząc zapał i entuzjazm. To znaczy, że klasa **robotnicza rozumie znaczenie współzawodnictwa pracy, jako dźwigni w budowaniu socjalizmu, że dojrzała w swej świadomości do roli budowniczego socjalizmu.**

Po trzecie, Czyn Kongresowy — jak **magnes — przyciąga do współzawodnictwa tysiące robotników, którzy poprzednio odnosili się do tego ruchu obojętnie, stali na uboczu.**

Ambicja wykonania powziętych zobowiązań ogarnęła nie tylko załogi, ale i rodziny robotników. Na Śląsku żony pytają co dnia powracających z pracy górników: „Ile masz dzisiaj ton?" A w Zabrzu, na wieść o wykonaniu przez kopalnię „Wschód" rocznego planu, chłopcy w szkole podczas lekcji zaczęli krzyczeć: „Nasi ojcowie wydobyli normę".

Wszystko to jest dowodem, że praca staje się u nas sprawą honoru, sprawą chwały, że rodzi się w całej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy.

Po czwarte, „Czyn Kongresowy" jest realizowany pod przewodem Partii, pod przewodem partyjnych organizacji w fabrykach i kopalniach. Jest to wymowny dowód, że **idee i hasła Partii są współdźwięczne z pragnieniami i dążeniami milionowych mas robotniczych, że więź między klasą robotniczą, a jej awangradą jest dziś mocniejsza, niż kiedykolwiek.**

Rola organizacji partyjnej zasługuje na szczególną uwagę w ocenie wyników przedkongresowego współzawodnictwa pracy. Nie wszędzie rola ta jest należycie rozumiana, nie wszędzie organizacja partyjna jest w całej pełni kierownikiem współzawodnictwa. W wielu zakładach kierownicza rola organizacji partyjnej wyraziła się tylko w organizowaniu zebrań, w opracowywaniu rezolucji i zobowiązań, w propagowaniu znaczenia Czynu Kongresowego.

Ale równocześnie w szeregu przodujących zakładów **organizacja partyjna osiągnęła nowy szczebel,** wzniosła się na wyższy poziom, stając się kierownikiem w realizowaniu zobowiązań kongresowych.

Organizacje partyjne takich zakładów, jak „Zabrze - Wschód", jak huta „Ostrowiec", jak PZPB Nr 3, jak kopalnia „Gen. Zawadzki", jak „Pafawag" — odegrały decydującą rolę w przygotowaniu materialnych, technicznych i organizacyjnych warunków zwycięstwa. Partyjne komitety fabryczne i kopalniane analizowały realne możliwości produkcyjne zakładu, ujawniały ukryte rezerwy, wykrywały przyczyny niedomagań, braki organizacyjne, źródła trudności i podejmowały konkretne środki działania w celu wykorzystania rezerw, usunięcia braków organizacyjnych, pokonania trudności. Niewątpliwie, wszystkie zakłady pracy, które stanęły do „Czynu Kongresowego", odniosły poważne sukcesy.

Ale sukcesy sukcesom nie są równe. Nie można ich mierzyć wyłącznie terminem wykonania planu rocznego, czy tysiącami ton, lub milionami metrów. Największe i najcenniejsze są te osiągnięcia, które nie mają charakteru jednorazowego, przemijającego wysiłku, lecz przeciwnie, zawierają w sobie cechy trwałości.

Największy, bo trwały sukces odniosły nie te fabryki, które pierwsze dobiegły do mety, lecz te, które dzięki należytemu zrozumieniu przez organizację partyjną jej kierowniczej roli, udoskonaliły metody i organizację produkcji, wzbogaciły swe doświadczenie przez skuteczne pokonywanie trudności.

Doniosłe znaczenie przedkongresowego współzawodnictwa pracy jest bezsporne. Ale będzie ono tym większe, gdy osiągnięte sukcesy okażą się trwałe i nieprzemijające, gdy Czyn Kongresowy stanie się odskocznią dla wzniesienia współzawodnictwa pracy na wyższy poziom, dla zwycięskiej realizacji trzyletniego planu, tworząc podstawy dla planu sześcioletniego, planu budowy fundamentów socjalizmu.

Dlatego musimy utrwalić osiągnięte sukcesy, w dalszym ciągu ulepszać organizację produkcji, w dalszym ciągu powiększać wydajność pracy.

Dlatego musimy podciągnąć pracę wszystkich zakładowych organizacji partyjnych, tak, aby spełniały one rolę prawdziwego sztabu załogi, aby potrafiły nie tylko mobilizować załogę, ale i wykorzystać wszystkie możliwości techniczne i organizacyjne w produkcji, pokonywać razem z administracją zakładu wszelkie trudności.

Jeżeli to osiągniemy, jeżeli takie praktyczne wnioski wyciągniemy z „Czynu Kongresowego", to będziemy mogli powiedzieć, że stał się on momentem przełomowym w historii współzawodnictwa pracy, że stał się zwiastunem narodzin współzawodnictwa socjalistycznego.

DO WYŚCIGU
o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego!

Naród angielski nie chce rekrutacji
Nastroje mas zmuszają liczne posłów do głosowania przeciw przedłużeniu służby wojskowej

LONDYN, 3. 12. (PAP). Rada związków zawodowych w Edynburgu uchwaliła rezolucję wypowiadającą się przeciwko popieraniu werbunku do armii terytorialnej.

Przedstawiciel szkockiego związku maszynistów kolejowych — Fred Lawson — stwierdził, że brytyjski ruch związkowy powinien dążyć do pokoju i współpracy ze Związkiem Radzieckim, a nie brać udziału w kampanii antyradzieckiej, rozpętanej przez imperialistów amerykańskich.

Prasa brytyjska zwraca uwagę na wymowny wynik głosowania w Izbie Gmin nad rządowym projektem ustawy o przedłużeniu służby wojskowej.

Za przyjęciem tego projektu wypowiedziało się 338 posłów na ogólną ilość 640, to znaczy zaledwie 17 ponad wymagane minimum. Charakterystyczne jest, że przeciwko projektowi ustawy głosowało 38 labourzystów, zaś ponad 100 posłów z Labour Party było nieobecnych na sali w chwili głosowania.

Dzienniki podkreślają, że wyniki głosowania są mało pocieszające dla rządu.

Władze Labour Party postanowiły zrezygnować z akcji dyscyplinarnej wobec tych posłów, którzy wypowiedzieli się przeciwko projektowi ustawy. Decyzję tę powzięto dlatego, że kierownictwo partyjne nie chce nadawać rozgłosu istniejącej wśród posłów labourzystowskich opozycji przeciwko militarnej polityce rządu.

Głos Polski
w sprawie Berlina

Ilekroć zabiera głos w ważnych sprawach politycznych — przedstawiciel obozu imperialistycznego, tylekroć rozlegają się groźby i zapewnienia, że porozumienie między państwami jest niemożliwe. Ilekroć natomiast zabierze głos przedstawiciel krajów demokratycznych, tylekroć słyszymy ze spokojem i z naciskiem powtarzane stwierdzenia: **porozumienie jest możliwe,** nie ma spraw spornych, których nie można uregulować na zasadzie uwzględnienia obopólnych interesów.

Od miesięcy państwa zachodnie, które same stworzyły całą tzw. sprawę Berlina i które dwukrotnie złamały już osiągnięte porozumienie, nie przestają zapewniać, że nie ma sposobu jej rozstrzygnięcia. Minister Modzelewski natomiast, który onegdaj przedstawił Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego wszystkie zasadnicze elementy sprawy berlińskiej wykazał w konkluzji, że **sprawa Berlina może być uregulowana pokojowo.** Minister Modzelewski wyraził opinię nie tylko swoją, ale opinię całego narodu polskiego, że „wcale nie jest jeszcze zapóźno, aby uregulowanie tej sprawy stało się początkiem uregulowania całości problemu Niemiec".

Nie po to słowa te zostały powiedziane, żeby uspokoić lub uśpić naszą uwagę wobec rzeczy dziejących się w stolicy Niemiec. Kierownik naszej polityki zagranicznej i cała polska opinia publiczna zdają sobie dobrze sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy w Berlinie, z tego, że „obecny stan rzeczy wytworzony przez posunięcia trzech mocarstw w Berlinie **jest szkodliwy dla potrzebnej wszystkim atmosfery pokoju, jest niebezpieczny dla demokratyzacji narodu niemieckiego".**

Minister Modzelewski wskazał tu na zasadniczą stronę zagadnienia, na to, że w rozwoju problemu Berlina zainteresowane są wszystkie narody pokojowe, a zwłaszcza naród polski. Zachodnie mocarstwa okupacyjne chcą zrobić z Berlina ośrodek niepokoju światowego i ośrodek przeciwdziałający procesowi demokratyzacji Niemiec. Usiłowania te sprzeczne są z naszymi żywotnymi interesami i z interesami wszystkich narodów pokojowych.

Daje nam to nie tylko prawo, ale nakłada na nas obowiązek zabrania głosu. Minister Modzelewski zabrał głos i powiedział, że

mocarstwa zachodnie sztucznie podtrzymują atmosferę napięcia w stosunkach międzynarodowych z której korzystają podżegacze wojenni, naród polski natomiast domaga się uregulowania sprawy Berlina jako fragmentu sprawy niemieckiej w drodze porozumienia czterech mocarstw.

Nie wątpimy, że głos Polski wywoła głęboki oddźwięk wśród wszystkich ludzi pragnących pokoju.

J. KOWALEWSKI

Liga Kooperatystów
... o kontrolę nad Zagłębiem Ruhry

Dnia 2 grudnia agencja Reutera puściła w świat bardzo wesołą depeszę:

Otóż informuje ona, że najbliżsi doradcy prezydenta Trumana rozpatrują projekt oddania przemysłu Zagłębia Ruhry pod zarząd powierniczy Międzynarodowej Ligi Kooperatystów lub innej międzynarodowej organizacji spółdzielczej.

Nie jest to ani żart, ani wycinek z humorystycznej gazety. Agencja Reutera powołuje się na źródła miarodajne i traktuje tę wiadomość zupełnie poważnie.

Można postawić pytanie, co ma wspólnego problem Zagłębia Ruhry z Ligą Kooperatystów? — i dlaczego wybór padł właśnie na Ligę Kooperatystów, a nie na przykład na Klub Łysych, albo na Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami?

Agencja Reutera daje odpowiedź na to pytanie: okazuje się, że powyższy projekt został przedstawiony jako wyjście kompromisowe pomiędzy stanowiskiem Francji, która domaga się zarządu międzynarodowego nad Ruhrą, a decyzją anglo-amerykańską przekazania Zagłębia Ruhry magnatom niemieckim i ich kompanom amerykańskim.

Teraz rozumiemy.

Oburzenie, jakie anglo-amerykańska decyzja w sprawie Ruhry wywołała we Francji i w innych krajach zaskoczyło polityków amerykańskich. Wprawdzie liczą się oni mało z opinią narodów Europy, ale nie można jej zupełnie ignorować szczególnie, że osłabiłaby to jeszcze bardziej podstawy „amerykańskiego" rządu we Francji. Stąd poszukiwania rozwiązania, które — zostawiając Ruhrę do dyspozycji karteli niemieckich i amerykańskich — stwarza jednocześnie pozory międzynarodowej kontroli.

Z tego punktu widzenia, projekt objęcia powiernictwa nad Ruhrą przez Ligę Kooperatystów, jest wprost genialny, choćby dlatego, że kontrola byłaby, rzecz jasna, zupełnie fikcyjna.

Humorystyczny ten „projekt" nikogo nie oszuka i nie zasługiwałby nawet na wzmiankę. Ale sam fakt jego wysunięcia jest bardzo charakterystyczny.

Przede wszystkim dlatego, że komizmem swym demaskuje on do reszty obłudną politykę Anglosasów, polegającą na przeprowadzeniu polityki imperialistycznej pod szyldem agend międzynarodowych.

Po drugie, bardzo kruche muszą być fundamenty anglo - amerykańskiej decyzji w kwestii Zagłębia Ruhry, skoro potrzebna jej jest odsiecz ze strony... Ligi Kooperatystów.

J. S.

Zebranie Jugosłowian w Leningradzie
potępia zdradziecką politykę kliki Tito

Moskwa. Z okazji piątej rocznicy utworzenia Republiki Jugosłowiańskiej i trzeciej rocznicy proklamowania Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej, odbyło się w Leningradzie zebranie koła Jugosłowian, na którym obecnych było 700 jugosłowiańskich kursantów oraz słuchaczy szkół wojskowych i akademii, studentów i aspirantów wyższych zakładów naukowych w Leningradzie.

Gazety moskiewskie zamieszczają wiadomość o tym zebraniu i krótkie streszczenie referatu wygłoszonego przez byłego partyzanta Jurko Lukszycza.

Opowiedziawszy o walce wyzwoleńczej narodu jugosłowiańskiego, Lukszycz zatrzymał się dłużej na sprawie braterskiej pomocy, jaką naród radziecki okazał Jugosłowianom w walce o wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego.

— Obecnie — oświadczył Jurko Lukszycz — z oburzeniem piętnujemy zdradziecką politykę, prowadzoną od roku prawie w naszym kraju przez Tito i jego klikę, która zdradziwszy interesy narodu jugosłowiańskiego, odizolowała Jugosławię od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Referent przytoczył szereg faktów, które charakteryzują Tito i jego otoczenie jako kliknę awanturników, stawiających ponad wszystko sprawę zachowania osobistej władzy. **Klika ta zamordowała sławnego bohatera jugosłowiańskiego, generała Arso Jovanovicza, wtrąciła do więzienia członków Biura Politycznego CK KPJ, organizatora powstania narodowego w Serbii generała Żujovicza i organizatora powstania w Chorwacji Hebrangа. Całkiem niedawno, skazy Rankowicza dowódcy i dyrektora Telegraficznej Agencji Jugosławii — Szimo Balana, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Czarnogóry — Lumowicza, były skład komitetu miejskiego Partii Komunistycznej i kierownictwo bezpieczeństwa publicznego w Sarajewie. Z uniwersytetu belgradzkiego wykluczono 280 studentów niezadowolonych z istniejącego reżimu. W Jugosławii wtrąca się do więzienia i rozstrzeliwuje dziesiątki najlepszych komunistów i patriotów narodu jugosłowiańskiego.**

Niektórzy panowie z ambasady jugosłowiańskiej i misji wojskowej w Moskwie — oświadczył następnie Jurko Lukszycz — żądali od nas pod groźbą pozbawienia obywatelstwa i wyrzucenia z partii, przerwania studiów w Związku Radzieckim. **Ale Jugosłowianie nie porzucili Związku Radzieckiego. Pozostaliśmy i nadal będziemy wierni wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Będziemy kontynuować walkę przeciwko kierownictwu KPJ, które zdradziło naród, przeciwko klice terrorystycznej, klice morderców i zdrajców. Będziemy walczyć o powrót Jugosławii do bratniej rodziny krajów demokracji ludowej, o ścisłą współpracę z wielkim Związkiem Radzieckim.**

Uczestnicy posiedzenia z wielkim entuzjazmem przyjęli tekst listu do **Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i listu powitalnego do Stalina.**

Amerykanie zmuszają Anglię
do obniżenia cen węgla eksportowego

LONDYN, 3. 12. (PAP). Jak donosi „Daily Express", administracja marshallowska stara się „nieoficjalnie" zmusić zarząd brytyjskiego przemysłu węglowego do podniesienia cen węgla, sprzedawanego brytyjskim fabrykom i konsumentom prywatnym. Jednocześnie Amerykanie żądają, aby Wielka Brytania zniżyła ceny węgla, eksportowanego do krajów marshallowskich.

Administracja marshallowska uważa, że wysokie ceny brytyjskiego węgla eksportowego opóźniają „odbudowę Europy". Amerykanie twierdzą, że węgiel z Zagłębia Ruhry nie zastąpi zapotrzebowania na węgiel brytyjski, gdyż ceny węgla z Zagłębia Ruhry utrzymywane są na sztucznie wysokim poziomie.

ROBOTNICY FIŃSCY
domagają się podwyżki płac

HELSINKI, 3. 12. (PAP). Delegacja metalowców w Turku, złożyła centralnej radzie fińskich związków zawodowych protest przeciwko decyzji o zmianach w tabeli płac na niekorzyść pracujących. Delegacja zażądała wykonania decyzji rady związkowej o podwyżce wynagrodzeń o 5 i pół proc. Podobne protesty złożyli robotnicy różnych gałęzi przemysłu w szeregu miast fińskich.

W licznych miejscowościach Finlandii odbyły się wybory do zarządów spółdzielni. W wyborach tych zanotowano poważną utratę miejsc przez socjal-demokratów na rzecz kandydatów Związku Demokratycznego Narodu Fińskiego.

Mimo pieniędzy z USA
„Populaire" bankrutuje

PARYŻ, 3.12. (PAP). Administracja organu ŚFIO „Populaire" zapowiedziała, że począwszy od przyszłego poniedziałku dziennik ten będzie ukazywał się na czterech małych stronach i bez fotografii ze względu na trudności finansowe. Personel redakcji i administracji „Populaire" zredukowano o dwie trzecie. Te zarządzenia oszczędnościowe, o których administracja twierdzi, że mają one charakter tymczasowy, świadczą niewątpliwie o zmniejszonej poczytności organu SFIO.

Polska, Kanada i Quebec
Emigracja „polityczna" skarbów wawelskich

Podajemy poniżej z nielicznymi skrótami artykuł Wojciecha **Byliny,** wydrukowany w Nr 191 „Przekroju".

Przypomnijmy fakty. **Dnia 18 września 1939 roku, kustosz zbiorów na Wawelu, dr Stanisław Świerz Zaleski wywiózł z kraju skrzynie z najcenniejszymi zabytkami sztuki do Rumunii. Stamtąd rozmaitymi drogami zostały one przewiezione do Francji, a wreszcie w roku 1940 — do Kanady. Zbiory te zawierają, o ile nam wiadomo, 142 arrasy, wspaniałe rzędy i czapraki na konie, tarcze, hełmy, zbroje, dywany, gobeliny, chorągwie o nieocenionej wartości historycznej i artystycznej.**

Społeczeństwo nasze, aczkolwiek zajęte pasjonującym wyścigiem odbudowy kraju, nie zapomina o przecież ani na chwilę o swoich wielkich skarbach kulturalno - artystycznych.

Obecny powrót do Polski kilku skrzyń ze zbiorami wawelskimi znów kieruje naszą myśl ku bezcennym zabytkom historycznym, wywiezionym z zamku wawelskiego. Warto o nich przypomnieć, wydaje nam się bowiem, że sprawa tzw. arrasów wawelskich jest w świecie powojennym jednym z największych skandali w dziedzinie kulturalno - historycznej.

Wszystkie wywiezione przedmioty stanowią państwową własność polską. Należą one do Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu; niektóre pochodzą z Państwowego Muzeum w Kórniku, nieliczne stanowią trwały depozyt, złożony przez prywatne osoby dla wzbogacenia naszych zbiorów narodowych.

W Kanadzie, po krótkim pobycie w gmachu konsulatu polskiego, umieszczone zostały zabytki nasze w archiwum (Record Building) w Ottawie. Pozostawały tam do roku 1945 pod opieką ówczesnej dyplomatycznej placówki polskiej w Ottawie. Od roku 1942 zajmowali się nimi panowie Świerz-Zaleski i Polkowski. W roku 1945 otrzymali oni od ówczesnego posła rządu londyńskiego, Babińskiego, polecenie wywiezienia części zbiorów do Bank of Montreal w Ottawie, a w maju i czerwcu tegoż roku przeniesiono na polecenie Babińskiego większą, najcenniejszą część zbioru do klasztoru OO Odkupieńców w St. Anne de Baupre, w prowincji Quebec oraz do klasztoru Krwi Jezusowej w Ottawie. W rezultacie 2 skrzynie ze skarbami polskimi znalazły się w banku, 24 u OO. Odkupieńców i 8 w klasztorze Krwi Jezusowej.

Wolna Rzeczpospolita rozpoczęła starania rewindykacyjne już w maju 1946 roku, natychmiast po przybyciu posła R.P., ministra Fiderkiewicza do Ottawy. Kustosz Zaleski, który sam deponował skarby, zgłosił się też po ich odbiór w imieniu naszego rządu. I tu nastąpiła pierwsza „kryminalna" sensacja. W obu klasztorach powiadomiono go, że skarby zostały już wydane osobom „bliżej nieznanym", które przedstawiły kwit na złożone obiekty i podały umówione hasło. „Zagadkę" oczywiście nietrudno było rozwiązać. Poza dr Zaleskim posiadał drugi kwit depozytowy i hasło tylko Polkowski. Pozostawszy na służbie kliki londyńskiej, Polkowski wniósł zamęt w „posiadu" skarby wawelskie.

Tutaj kończy się część kryminalno-sensacyjna, a zaczyna się pospolita, a właściwie bardzo niepospolita skandal.

Jasna jest sprawą, że skarby stanowią własność narodu polskiego. Ponieważ rząd kanadyjski uznał w roku 1946 nasz rząd, przeto prawnie nie wolno mu było tych zabytków przekazać nikomu, kto nie był do tego upoważniony przez rząd polski. Wydanie skarbu osobom prywatnym oznacza właściwie pomoc, okazaną złodziejowi bezcennego mienia publicznego. Nic więc dziwnego, że rząd nasz zwracał się wielokrotnie do rządu kanadyjskiego o zwrot naszego mienia artystycznego. Skutki interwencji były dotychczas z jednej strony znikome, z drugiej zaś po prostu bezgranicznie oburzające.

Znikome, gdyż rząd kanadyjski zwrócił nam część zabytków, pozostawionych przez Babińskiego w Record Building. Jest to część minimalna i właśnie te skarby powracają teraz do kraju. Oburzające, gdyż pomimo że policja kanadyjska odszukała 24 skrzynie w klasztorze Odkupieńców, dotychczas nie weszliśmy w ich posiadanie.

Co więcej! Premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Duplessis „urzędowo" polecił zająć zabytki i oświadczył oficjalnie, że ich nie odda!

Skandal trwa nadal i zatacza szersze kręgi. Bo oto nasz rząd zwraca się do rządu kanadyjskiego, to jest tego, z którym utrzymuje stosunki dyplomatyczne, i żąda wydania znalezionych już skarbów. Otrzymuje najfantastyczniejszą odpowiedź, z której śmialibyśmy się serdecznie, gdyby nie chodziło o... nasze skarby. Oto minister spraw zagranicznych Kanady wielokrotnie oznajmia, że nie może nam dopomóc, gdyż nie ma wpływu na premiera prowincji Quebec! I odsyła naszego posła do... Duplessisa!

Ostatecznie, mamy już przecież rok 1948, minęły trzy lata z górą od zakończenia wojny, czasy są normalne, rząd nasz jest uznany przez Kanadę, jak długo więc mamy tolerować pospolitą grabież? Czy mamy czekać, aż pozbawione fachowej konserwacji (dra Zaleskiego nie dopuszcza się bowiem do skarbów, nawet dla ich zakonserwowania!) zabytki przepadną na zawsze?

Czemu, jak zaklęta, milczy w tej sprawie nasza hierarchia kościelna? Czy sprawa nie obchodzi tych, którzy na każdym kroku głoszą swoje wielkie zainteresowanie dla problemów historii i kultury kraju i narodu? Co nasz kościół zrobił, aby przekonać OO. Odkupieńców z Quebeku, że grzeszą najzwyczajniej przeciwko przykazaniu „nie kradnij"? Czy ich poinformował, jaką troskliwą opieką nasz rząd otacza zabytki sztuki i jak walnie przyczyniły się nasze władze do tego, że niejeden bezcenny obiekt naszej sztuki kościelnej powrócił z Niemiec na swoje miejsce?

Od trzech lat nasze wspaniałe, głośne na cały świat arrasy wawelskie leżą w Kanadzie w skrzyniach — niewietrzone, niekonserwowane przez fachowca. Przestańmy milczeć w sprawie skarbów wawelskich. Niech cały świat się dowie, jak kulturalny kraj „zachodni" podchodzi do zagadnień kultury innych narodów. Niesłychany ten skandal musi się wreszcie skończyć. Skarby wawelskie muszą powrócić ze swojej sześcioletniej tułaczki wojennej i z trzyletniej, przymusowej emigracji „politycznej".

WOJCIECH BYLINA

Ogłoszenie nowych ustaw

Prezydent RP zarządził ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw RP" niżej wyszczególnionych ustaw:

o dodatkowych kredytach do budżetu na okres od 1.I do 31.XII 1948 r.;

o zmianie organizacji i zakresie działania Urzędów Likwidacyjnych;

o ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z dnia 8 lipca 1948 r.;

o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej;

o ratyfikacji konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z dnia 8 lipca 1948 r.;

o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów;

o zmianie dekretu z dnia 28 października 1947 r. o dochodzeniu roszczeń z weksli, wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r.

Traktatu pokojowego z Włochami, podpisanego w Paryżu dnia 10 lutego 1947 r.

Chłopi — przodownicy pracy — radzą

W dniu 3 grudnia br. odbył się Krajowy Zjazd Przodowników Pracy w rolnictwie, zrzeszonych w Zw. „Samopomocy Chłopskiej".

Zjazd zagaił PREZES ZSCh, OB. IGNAR. W przemówieniu swym poddał on ocenie i analizie dotychczasową akcję współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

M. inn. powiedział:

Idea współzawodnictwa pracy w rolnictwie, została zaszczepiona w wielu gromadach wiejskich na terenie kraju, a szczególnie wśród osadników na Ziemiach Odzyskanych oraz wśród drobnych i średniorolnych chłopów. **Dzięki współzawodnictwu pracy tereny zniszczone i niezagospodarowane zostały zaorane i obsiane.**

Plan zagospodarowania odłogów w gospodarstwach chłopskich w roku 1948 już na wiosnę został prawie osiągnięty, a w niektórych województwach — jak olsztyńskim i rzeszowskim, został przekroczony.

Woj. olsztyńskie projektowało zlikwidować **123.000 ha odłogów** w roku 1948, a **zlikwidowało już na 30 czerwca 205.857 ha.** Woj. rzeszowskie projektowało zlikwidować **68.933 ha,** a zlikwidowało na 30 czerwca — **70.019 ha.** Woj. szczecińskie na wiosnę już zlikwidowało **ok. 237.000 ha, to jest 117% planu.** Woj. wrocławskie zaś na wiosnę br. zlikwidowało 76,9%, choć projekt likwidacji odłogów na cały rok wynosił 80%. Woj. białostockie w akcji wiosennej zagospodarowało **57%** całości odłogów. Woj. gdańskie zobowiązało się do zlikwidowania **20.000 ha, zlikwidowało 24.000 ha.** Woj. lubelskie na **78.737 ha,** zlikwidowało **13.975 ha.** Woj. warsz. na **29.077 ha,** zlikwidowało **26.595 ha** Woj. pozn. zlikwidowało na ziemiach dawnych **7.953 ha,** na Ziemi Lubuskiej **24.623 ha,** pozostało do likwidacji **13.378 ha.** Woj. katowickie na na **11.850 ha,** zlikwidowało **9.975 ha,** pozostało do likwidacji **1.870 ha.**

Drobna ilość odłogów pozostała jeszcze w woj. krakowskim i warszawskim. Ziemie te są albo zaminowane, albo przeznaczone do zalesienia.

Wszystkie odłogi zlikwidowało woj. bydgoskie, łódzkie i kieleckie.

Należy zaznaczyć, że likwidacja odłogów wszędzie znalazła należyte zrozumienie — były nawet wypadki szczególnie w woj. olsztyńskim (gromada Biedaszki, pow. Kętrzyn. Ob. Rudziński — grom. Antonowo, pow. Węgorzewo), że gromady, czy poszczególni gospodarze likwidowali odłogi u sąsiadów w ramach pomocy sąsiedzkiej bez interesownie.

Przechodząc do akcji konserwacji nawozów — jak wynika ze sprawozdań, w akcji tej przodują dotychczas województwa: krakowskie, rzeszowskie i kieleckie.

Dzięki współzawodnictwu został **14-krotnie zwiększony obszar zaplanowanych bloków nasiennych w województwie krakowskim (z 300 ha na 4.431 ha) i 4-krotnie w wojew. kieleckim (z 440 ha na przeszło 2.000 ha).** W innych zaś województwach plan obsiewu blokami nasiennymi osiągnięto albo przekroczono.

Dzięki współzawodnictwu i pomocy sąsiedzkiej została zwiększona ilość siewu rzędowego na wiosnę roku bieżącego. Starano się wszędzie wykorzystywać jak najbardziej siewniki czy to prywatne, czy spółdzielcze z ośrodków maszynowych.

Dzięki współzawodnictwu został wykonany plan kontraktowania roślin przemysłowych, a w niektórych wypadkach nawet przekroczony.

Została zwiększona i przekroczona w stosunku do planu, sieć ośrodków maszynowych.

Została także zorganizowana większość zrzeszeń branżowych — ilość członków wynosiła ok. 300.000. Zadaniem naszym jest umasowienie zrzeszeń branżowych w roku 1949.

Wzmogła się także akcja dostaw mleka, jaj, tuczu W akcji tej przodują dotychczas woj.: **krakowskie, rzeszowskie, kieleckie oraz łódzkie.**

Na wyniki dotychczasowej akcji współzawodnictwa złożyły się z jednej strony prace zarządów terenowych ZSCh i personelu fachowego, a z drugiej strony współpraca w tej akcji partii politycznych i organizacji młodzieżowych. Toteż tam, gdzie były aktywne zarządy kół gromadzkich, gdzie był aktywny personel zarządów powiatowych i gminnych i gdzie były potworzone komisje współzawodnictwa, które uświadamiały ogół rolników o akcji współzawodnictwa, tam wyniki bez względnie były lepsze.

Min. Rolnictwa i RR, ob. Dąb-Kocioł wręczył przodownikom pracy dyplomy i nagrody rzeczowe.

W imieniu robotników zabrał głos przodownik pracy, górnik z kopalni „Wójek" w Katowicach, tow. **Hydrowski** i w imieniu robotników Przemysłu Włókienniczego, przodowniczka pracy, tow. **Cieślak.** (jw)

Międzypartyjne szkoły PRR i PPS współzawodniczą

Międzypartyjna wojewódzka szkoła PPR i PPS w Białymstoku nadesłała do warszawskiej wojewódzkiej szkoły międzypartyjnej w Konstancinie list, w którym wzywa słuchaczy szkoły do podjęcia współzawodnictwa, zmierzającego do podniesienia poziomu ideologicznego słuchaczy — przyszłych aktywistów Zjednoczonej Partii.

Słuchacze szkoły w Konstancinie podjęli wezwanie i wezwali do współzawodnictwa stołeczną szkołę międzypartyjną w Warszawie.

Inauguracja zebrań Penclubu

Penclub Polski organizuje z początkiem grudnia br. serię zebrań literackich. Pierwsze z tego cyklu będzie zebranie w dn. 6. XII. 1948 r. o godz. 18 w świetlicy ZAIKS-u przy ul. Śniadeckich 10 (parter). Na zebraniu tym prezes Jan Parandowski wygłosi prelekcję pt.: „O natchnieniu — Z alchemii słowa". Zaproszenia można otrzymać w świetlicy ZAIKS-u ul. Śniadeckich 10 (parter) w dn. 4 XII. br. w godz. od 13—15.

Za 485 milionów zł. dwa osiedla włókniarzy

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przeznaczył na budowę mieszkań pracowniczych w Łodzi na 1949 r. kwotę 485 milionów zł. Za sumę tę wybudowane zostaną dwa osiedla robotnicze.

Prace przy budowie pierwszego osiedla na przedmieściu Stoki zostały rozpoczęte już w bieżącym roku. W maju 1949 r. oddanych będzie do użytku 8 bloków na 210 mieszkań, o łącznej kubaturze 49.828 m. sześc. Jesienią 1949 r. wykończy się 12 następnych bloków na 100 mieszkań, o kubaturze 33.700 m. sześc.

Budowa drugiego osiedla, składającego się z 9 bloków na 368 mieszkań rozpocznie się wiosną przyszłego roku.

Dzięki oszczędnościom nowa linia tramwajowa

Z funduszów specjalnych Rady Państwa, przeznaczonych na poprawę warunków bytu klasy robotniczej, wyasygnowano we Wrocławiu 2.800 tys. zł na prace przy przedłużeniu linii tramwajowej nr 9. Przedłużenie linii ma ułatwić komunikację robotnikom szeregu fabryk wrocławskich.

Dzięki sprawnej kontroli technicznej i pomocy udzielonej przez zainteresowane zakłady pracy, zaoszczędzono przy przeprowadzaniu linii blisko 750 tys. zł, które miejska komisja nadzwyczajna przeznaczyła z kolei na budowę nowej linii tramwajowej, ułatwiając dojazd robotnikom innych fabryk. Druga linia zostanie uruchomiona do dnia 8 grudnia br.

Pożyteczna akcja

Ostatnio wyruszyły do 28 powiatów Dolnego Śląska specjalne, przeszkolone przez zarząd wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej, brygady kontrolne, których zadaniem jest zapoznanie się z warunkami pracy i bytu młodzieży zatrudnionej w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, większych zakładach przemysłowych i rzemieślniczych.

Na podstawie zebranych materiałów, ZMP opracuje plan akcji zmierzającej do poprawy bytu młodzieży pracującej.

Spółdzielnia Spożywców zostanie zreorganizowana

Plan pracy spółdzielczości spożywców na rok przyszły przewiduje zasadniczą reorganizację sieci terenowej, dalszy jej rozwój i związany z tym silny wzrost obrotów — z 12 miliardów zł miesięcznie do ok. 19 miliardów zł.

Reorganizacja polegać będzie na tym, że w 489 wytypowanych już ośrodkach miejskich działać będzie po jednej spółdzielni spożywców, zamiast istniejących dotychczas w większych ośrodkach — kilku różnych spółdzielni, niepotrzebnie konkurujących ze sobą. Równolegle z unifikacją spółdzielni postępować będzie rozbudowa sieci detalicznej.

Partie robotnicze wybierają delegatów na Kongres Zjednoczeniowy

W dalszym ciągu napływają wiadomości o wynikach wyborów na Kongres Zjednoczeniowy.

WOJ. WARSZAWSKIE

Pod hasłem „Przez zjednoczenie klasy robotniczej do socjalizmu" — odbyła się konferencja organizacji PPR **pow. radzymińskiego.**

Po referacie na temat ideologicznych podstaw zjednoczenia ruchu robotniczego, który wygłosił tow. **Ossowski** — przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PPR, sprawozdanie z działalności powiatowej organizacji partyjnej złożył tow. **Jan Sobociński.**

W ożywionej dyskusji zabrało głos kilkunastu elektorów. Omówiono m. in. wyniki oczyszczania szeregów partyjnych z elementów obcych. W głosowaniu wybrano delegatem na Kongres tow. **Jana Sobocińskiego.**

×

Na konferencji powiatowej w **Łukowie** jako delegata na Kongres wybrano sekretarza Komitetu Powiatowego PPR tow. **Kratkowskiego.**

JELENIA GÓRA

Konferencja powiatowa PPS w Jeleniej Górze zgromadziła ok. 200 elektorów z powiatu, zakładów pracy, instytucji i urzędów. Sekretarz CKW PPS tow. **Włodzimierz Reczek** wygłosił referat na temat zjednoczenia ruchu robotniczego. Mówca ostro skrytykował prawicę PPS, piętnując działalność WRN.

„Jeżeli po przeszło półwiekowym rozbiciu klasy robotniczej zbliżamy się do dnia historycznego zespolenia polskiej klasy robotniczej — powiedział tow. Reczek — jest to przede wszystkim zasługą konsekwentnej polityki PPR, spadkobierczyni najlepszych tradycji SDKPiL i KPP", oraz zasługą lewicowego nurtu PPS".

Jako delegatów wybrano tow. **Włodzimierza Reczka,** sekr. CKW PPS, **Tadeusza Gielo** — sekretarza KP PPS w Jeleniej Górze, **Jana Karsta** — przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, **Józefa Pajaka** — przewodniczącego rady zakładowej w fabryce dywanów smyrneńskich w Kowarach, **Marie Szerment** — wielokrotną przodownicę pracy fabryki przemysłu włókienniczego „Orzeł".

×

Na konferencję PPS z pow. żywieckiego, która odbyła się z udziałem 80 elektorów, przybył prezes CUP-u tow. min. **T. Dietrich,** który wygłosił obszerny referat polityczny.

Po sprawozdaniu z działalności organizacji PPS, które wygłosił tow. **Sobanek,** rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Delegatami na Kongres z pow. żywieckiego wybrano min. **Tadeusza Dietricha** i tow. **Wojciecha Midera.**

WYKONALIŚMY!

Do KCZZ, na ręce jej przewodniczącego — tow. Ochaba, nadeszła depesza następującej treści:

„PRZZ w Kamiennej Górze melduje, że cały przemysł naszego powiatu wywiązał się z kongresowych zobowiązań, wykonując przedterminowo roczne plany produkcyjne."

Przed jubileuszem Leopolda Staffa

W związku z przypadającym w dn. 19 grudnia 70-lecia urodzin i 50-leciem pracy literackiej znakomitego poety **Leopolda Staffa,** wyłoniony przez Zw. Zaw. Literatów ogólnokrajowy Komitet Jubileuszowy z **Julianem Tuwimem** na czele czyni ostatnie przygotowania do obchodu.

Staraniem Komitetu wydana zostanie Księga Pamiątkowa ku czci **Staffa,** w której znajdą się prace większości pisarzy polskich.

Program uroczystości przewiduje nadanie znakomitemu poecie doktoratu honoris causa **Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" ukaże się wybór poezji Staffa. Wszystkie instytucje wydawnicze przygotowują zbiorowo dar honorowy dla Jubilata.

W Warszawie odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysty wieczór twórczości **Staffa.**

Do 10 grudnia

można zamawiać prenumeratę prasy radzieckiej i innej zagranicznej na 1949 r.

w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

RSW »Prasa«

Warszawa Bagatela 14, tel. 8-23-78

Cukier ponad plan dadzą cukrownie poznańskie

Trzy spośród 14 cukrowni podległych Zjednoczeniu Okręgu Poznańskiego Przemysłu Cukrowniczego zakończyło już tegoroczną kampanię. W ciągu bieżącego tygodnia zakończą kampanię trzy dalsze cukrownie. Pozostałe cukrownie ukończą swoje prace w czasie do 10 grudnia br.

Ogólny plan przerobu buraków w cukrowniach poznańskich obejmuje 9.200 tysięcy kwintali. **Cukrownie w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej poszczycić się mogą wyprodukowaniem 126 tysięcy ton cukru, podczas gdy plan całej tegorocznej kampanii obejmował 125 tysięcy ton cukru. Do końca kampanii postanowiono wyprodukować jeszcze ponad plan 15 tysięcy ton cukru.**

W roku bież., tak jak w ubiegłym **cukrownie w Wielkopolsce podjęły międzyzespołowe współzawodnictwo pracy.** Dzięki akcji współzawodnictwa zwiększono przerób w okręgu poznańskim ze 167.900 kwintali do 185.000 kwintali buraków na dobę.

We współzawodnictwie międzyokręgowym Zjednoczenie Poznańskie wysunęło się w skali ogólnokrajowej na drugie miejsce za Zjednoczeniem z Opola, które osiągnęło pierwsze miejsce różnicą półtora punktu.

Pracy zimą nie zabraknie

Roboty rozbiórkowe zatrudnią 20 tys. osób

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołany został urząd pełnomocnika do zorganizowania i przeprowadzenia akcji robót rozbiórkowych i uzyskania stąd materiałów budowlanych, a przede wszystkim cegły.

Głównym celem akcji jest utrzymanie stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach budowlanych sektora uspołecznionego oraz uzyskanie materiałów budowlanych, znajdujących się w zniszczonych budynkach, a także przygotowanie terenów pod przyszłe roboty budowlane.

Bezpośrednio w terenie akcję wykonają przede wszystkim te przedsiębiorstwa sektora uspołecznionego lub samorządów, które będą równocześnie odbiorcami uzyskanych przy rozbiórce materiałów budowlanych.

Akcja zimowa winna dostarczyć około 250 milionów sztuk cegły oraz pewne ilości stali budowlanej i innych materiałów, potrzebnych do wykonania planowanych na 1949 r. robót.

Przy przeprowadzaniu akcji przez okres miesięcy zimowych, znajdzie zatrudnienie ponad 20.000 robotników.

Niezależnie od powyższej akcji Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeprowadzi bezpośrednio roboty interwencyjne w okresie zimowym w tych miejscowościach, gdzie akcja rozbiórkowa nie będzie mogła być przeprowadzona.

Również dla utrzymania zatrudnienia w sezonie zimowym Ministerstwo Odbudowy uruchamia doświadczalne budownictwo zimowe w budynkach zamkniętych oraz spowoduje rozpoczęcie już w 1948 r. robót porządkowych objętych planem inwestycyjnym roku przyszłego.

ZSCh szkoli przodownice zdrowia

W roku bież. ZSCh szkoli wspólnie z PCK dalsze zastępy **wiejskich przodownic zdrowia.** Na szczeblu wojewódzkim organizowane są 6-miesięczne kursy, które mają na celu wyszkolenie pielęgniarek dla ośrodków zdrowia. Drugi rodzaj kursów organizowany jest na szczeblu powiatowym. Kursy te, trwające od 10 — 14 dni mają za zadanie masowe przeszkolenie przodownic zdrowia.

Do końca bież. roku we wszystkich województwach oraz w wielu powiatach zostanie zorganizowanych ogółem 240 takich kursów, na których przeszkoli się ponad **3.000 przodownic.** Niezależnie od niesienia doraźnej pomocy, przodownice będą prowadzić pracę uświadamiającą, mającą na celu podniesienie higieny w życiu codziennym mieszkańców wsi. Dla ułatwienia ich pracy, przy każdym kole gospodyń znajduje się apteczka, wyposażona w niezbędne medykamenty, potrzebne do udzielania doraźnej pomocy. Apteczki te dostarczane są przeważnie przez ZSCh oraz PCK.

Po zakończeniu tegorocznej akcji szkoleniowej znaczna ilość gromad w całej Polsce korzystać będzie z doraźnej pomocy przeszkolonych dziewcząt wiejskich.

Przodownicy współzawodnictwa na wsi

Zarząd **Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej** i terenowe **Rady Narodowe** postanowiły odznaczyć osoby, które osiągnęły najlepsze wyniki **we współzawodnictwie pracy na wsi.**

W ramach akcji współzawodnictwa w rolnictwie podjętej przez grupę członków spółdzielni parcelacyjno-osadniczej w **Marszowicach** reemigrantka z Francji **Stefania Sobczyk** sama wykonała wszystkie prace przy hodowli i zbiorze buraków cukrowych na obszarze 4,7 ha. Dzięki troskliwej pielęgnacji roślin na obrabianej działce Stefanii Sobczyk uzyskała przeciętny zbiór 370 q z ha, mimo, że plantacja założona była na ugorze, zaoranym dopiero późną wiosną.

W gromadzie **Brzezina, pow. Brzeg, Józef Rafalski,** nie posiadający własnej siły pociągowej, zlikwidował w ramach współzawodnictwa 5 ha odłogów, przy pomocy wypożyczonego konia.

Leon Wierzbliński z gromady Jakuszowa w pow. Jawor wyróżnił się w uprawie roślin przemysłowych oraz uzyskał dobre wyniki przy likwidacji odłogów.

Szkolą się młode kadry przemysłu metalowego

Przemysł metalowy prowadzi intensywną akcję szkoleniową. Dowodem dobrych wyników tej akcji jest fakt, że ilość absolwentów w roku 1946 wyniosła 675, a w roku bież. — 4.919.

W obecnym roku szkolnym przemysł metalowy posiada 73 szkoły przemysłowe z 12.307 uczniami, 31 gimnazjów z 7.054 uczniami i 16 liceów z 2.521 uczniami oraz 7 szkół przysposobienia przemysłowego, które kształcą 3.414 uczniów.

Oprócz 3-letniej nauki w szkołach zawodowych, przemysł metalowy prowadzi przeszkolenie na kursach.

W latach 1949-50 planowane jest otwarcie nowych liceów metalowych oraz szkół przemysłowych.

W planie długofalowym przewiduje się, że szkolnictwo zawodowe przemysłu metalowego osiągnie liczbę 25 tys. uczniów w szkołach przemysłowych, 10 tys. — w gimnazjach przemysłowych i 4.000 — w liceach, co zapewni tej gałęzi przemysłu dopływ 12.500 absolwentów rocznie.

DELEGACI NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

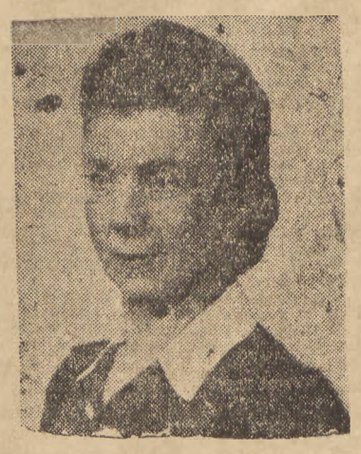

TOW. ŚWITONIAK BRONISŁAWA
przodownica pracy w PZPB 1

TOW. GOŚCIMIŃSKA
przodownica pracy z Łodzi

TOW. HOJNY FRANCISZEK
I sekr. Kom. Pow. PPR w Białej

TOW. STEFANIA CIEŚLIKOWSKA
kierownik Wydziału Kultury KCZZ

Wróżka wezłowato

OSZCZĘDNA REFERENTKA

Bardzo było wesoło Marii Wesołowskiej, odkąd została referentką budżetowo-finansową Za. z. Gm. w Wierzchosławicach, pow. Jawór. Przyjmując podatek gruntowy, codziennie odkładała sobie trochę do skarbanki. Nie kontrolowana ani przez naiwnego wójta, ani przez niedbałego sekretarza, w krótkim czasie „zaoszczędziła" w ten sposób 1 milion 167 tys. zł.

Ostatnio jednak sekretarz ów Warej Władysław za swą niedbałość dostał 1 rok więzienia, zaś sama Wesołowska posiedzi lat 5.

Wesołowska skończyła smutno.

CZY MOŻE BYĆ INACZEJ?

Córki górników szkolące się na kursie ZZG przy świetlicy w kopalni „Dębieńsko" oraz córki górników z oddziału Zw. Zaw. Górników w Rybniku i Janowie nie dadzą się wyprzedzić swym ojcom. Dla wdów, przodowniczek pracy na kopalni i dla wdów górniczek, które straciły mężów w czasie wypadków przy pracy podjęły się one jako Czyn Przedkongresowy wykonać własnoręcznie wełniane szaliki, rękawiczki, pończochy i robocze fartuchy.

Nic dziwnego — córki takich ojców!

PRZYJEMNE Z POŻYTECZNYM

Ks. Zając proboszcz Barcic w pow. pułtuskim nie mógł ścierpieć, by w tamtejszym domu parafialnym mieściła się świetlica ZMP. Kazał więc rozebrać dom parafialny i z tego materiału zbudował sobie budynki inwentarskie.

W ten sposób połączył przyjemne z pożytecznym: młodzież wiejska nie ma gdzie się zbierać, a świnie księdza proboszcza uzyskały nowy chlewik.

Ale Powiatowa Rada Narodowa jest innego zdania i żąda zwrotu budynku dla mieszkańców wsi Barcic.

Z notatnika Warszawy

Nie adwokat lecz czynnik społeczny

Sprawa, jakich wiele.

Ob. M. mieszkał jako sublokator przy ul. Złotej 63 na IV piętrze, w lokalu zagrożonym. Lada dzień mogła się zgłosić firma budowlana i przystąpić do remontu, względnie rozbiórki. Oczywiście wtedy z mieszkania — „nici".

Przy tej samej ulicy (nr 71 m. 2) był pokój, znajdujący się w dyspozycji Wydziału Kwaterunkowego. Ob. M. złożył wniosek na to mieszkanie i otrzymał nakaz nr 4945.

Wszystko więc szło normalnie. Cuda zaczęły się dziać dopiero później, bo oto na ten sam lokal „miał oko" ob. J., szewc, zajmujący pokój sąsiedni i sklep z obuwiem na Pradze. Skierowano sprawę do Komisji Lokalowej D.R.N. W-wa Śródmieście, a że ob. J. stać było na wynajęcie adwokata — sprawę wygrał.

Jest to jeden z dziesiątków przykładów, który potwierdza fakt, że z reguły wygrywa ten, kto znajdzie poparcie u adwokata. Na razie niestety tak jest.

Poparcie to nie jest bynajmniej bezinteresowne, trzeba za nie zapłacić i to dość grubo. I najczęściej tak się zdarza, że w sporach lokalowych jedną stroną jest zwykły człowiek pracy, robotnik, czy urzędnik — drugą zaś ten, kogo stać na wynajęcie adwokata.

Czy to aby słuszne?

Naszym zdaniem niedopuszczalne. W sprawach, które rozstrzygają Rady Dzielnicowe — czynnik wybitnie społeczny — można się obejść bez adwokata, opłacanego przez jedną ze stron i w żadnym wypadku ku nie kierującego się słuszną polityką klasową.

Skorzysta na tym bezwzględnie świat pracy.

Każdy może być przodownikiem pracy

PZK-1 biją na jakość

Gdyby ktoś chciał obrazowo przedstawić procent wykonania normy przez tow. BOLESŁAWĘ ROGULSKĄ, guziczarkę w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych Nr 1, ostatnio przez Konferencję Warszawską wybraną na delegatkę na Kongres — to najlepiej byłoby narysować linię stale podnoszącą się w górę: 308 proc., 310 proc., 311 proc., 312,5 procent, a raz nawet w dwutygodniowym etapie cyfra ta skoczyła do 422 proc.

Tow. Rogulska ma zaledwie 22 lata, a w fabryce pracuje od roku.

— Pierwszego dnia zaledwie mogłam wykonać normę — mówi — a potem tak jakoś zaczęło się coraz lepiej, coraz szybciej pracować, coraz więcej wyrabiać...

— Ale dlaczego zaczęliście lepiej pracować? Czy było to tylko „tak jakoś" niezależnie od was, czy też same postaraliście się o to?

— Naturalnie, że starałam się. Samo nic się nie zrobi. Przede wszystkim starałam się nie spóźniać do pracy i pracować tak, żeby wykorzystać każdą minutę. To jest bardzo ważne, żeby się nie odrywać, nie rozpraszać.

— Jak to się stało, że wyście tak ponad inne guziczarki „wyskoczyły"? Dlaczego inne nie mogą wyrobić takiego procentu?

Tow. Rogulska zaprzecza:

— Każda może, ale to zależy jeszcze od wielu innych rzeczy. Ja na przykład pracuję z bardzo dobrą znaczarką. Jeżeli znaczarka nie dba o robotę, to i guziczarka wolniej pracuje. My z **Cecylią Grzelak** pracujemy od samego początku razem. Ona mi zawsze na czas podsuwa robotę, zawsze w porę odbiera ją tak, że mogę pracować, nie odrywając się od maszyny. To bardzo przyjemnie tak razem pracować. Ona przygotowuje, ja przyszywam a razem wychodzi wysoki procent. Jej zresztą również zależy na tym, żebym więcej wyrobiła, bo wtedy i ona więcej zarobi.

— A wy ile zarabiacie?

— Różnie. W przybliżeniu tak około 16 — 17 tys. miesięcznie plus nagrody. W pracy pomaga mi bardzo i to jeszcze, że znam dobrze swoją maszynę. W wypadku jakiegoś drobnego defektu, nie muszę czekać na mechanika, lecz sama mogę naprawić, igłę wkręcić na przykład.

NIE CZEKAMY

Ciekawi mnie jak w innych działach pracują przodownice pracy.

Tow. **Anna Dyszkiewicz** jest szwaczką. Pracuje w zespole i w październiku wyrobiła 222 proc.

— Czy bardzo trudno było?

— Nie, wcale nie trudno, ale trzeba było porządnie się starać. Szyło się, szyło, aż się „wyszyło" tych 222 proc. U nas najważniejsze jest to, żeby czasu na darmo nie tracić i nie zajmować się niepotrzebnym gadaniem.

— No dobrze, ale czy nic więcej nie przyczyniło się do podniesienia produkcji?

— Nasz zespół jest bardzo zgrany. Jedna drugiej stara się pomóc, jedna drugą podtrzymać w razie jakiegoś zahamowania. Jeżeli na jednej maszynie coś się zepsuje, to nie narzekamy, nie złościmy się na tę, której się „nieszczęście" stało, lecz razem wspólnie staramy się naprawić. A jeżeli któraś zrobi coś źle i zwrócić jej uwagę, to się nie obraża, lecz uwagi wysłucha i błąd naprawi.

I jeszcze to jest ważne, że nie czekamy na robotę.

Rada zakładowa i komitet współzawodnictwa wyjaśniają, że przy każdym zespole jest brygadzistka, która dba o to, żeby materiały były podawane na czas, żeby nie czekać, żeby każdy szczegół był przygotowany tak, aby od razu mógł iść pod maszynę.

Jeżeli chodzi o postawienie współzawodnictwa na właściwym poziomie i podwyższenie produkcji to olbrzymie zasługi położył tu komitet partyjny, który wspólnie z majstrami obmyśla różnego rodzaju ulepszenia i ułatwienia pracy. I tak na przykład wprowadzono tu tzw. „linijki" do równego stebnowania, wprowadzono specjalne „obrębiacze".

Ostatnio fabryka „bije" na jakość. I nawet listopadowe współzawodnictwo ma charakter „jakościowy". I na tym polu PZK-1 posuwa się naprzód. Jakość stale się podnosi. Dużą rolę odgrywają w tym brakarki, które każdą sztukę źle wykonaną odsyłają z powrotem na maszynę do poprawienia. Nikt nie chce czasu tracić na poprawki i wskutek tego od razu zespoły starają się dawać produkcję najlepszą. Ilość braków maleje z miesiąca na miesiąc.

Ostatnio nawet jakość produkcji tak się poprawiła że fabryka otrzymała zamówienia na eksport.

Z. K.

FABRYKI STOLICY meldują

Większość fabryk warszawskich melduje wykonanie zobowiązań przedkongresowych, podjętych w odpowiedzi na apel górników Zabrza.

ROBOTNICY FABRYKI „NORBLIN" zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji do dnia 10 grudnia br. a do końca roku wyprodukować dodatkowo 400 ton wyrobów.

Plan roczny wykonali oni już w dniu 25 listopada dając dotychczas nadwyżkę w wysokości 224 ton.

Zamiast zadeklarowanych 400 ton produkcji ponad plan, do końca roku fabryka Norblin wykona 800 ton wyrobów.

ROBOTNICY „DRUCIANKI" uchwalili uczcić Kongres Zjednoczeniowy przez wykonanie planu produkcyjnego do dnia 8 grudnia br.

Dzięki wprowadzonemu współzawodnictwu pracy, fabryka zobowiązania swe wykonała już 30 listopada, a więc o 8 dni przed zamierzonym terminem.

I PAŃSTWOWA STOLARNIA MECHANICZNA zobowiązała się wykonać swój plan zamykający się produkcją wartości 41 tys. zł według cen przedwojennych, do dnia 8 grudnia.

Już 1 grudnia plan ten został wykonany, przy czym wartość wyprodukowanych wyrobów osiągnęła nie 41 tys. zł a 42.702 zł.

ZAŁOGA FABRYKI PLATERÓW „HENNEBERG" wykonała roczny plan produkcji 29.XI.br., o godz. 12, przekraczając tym o 1 dzień swe zobowiązania przedkongresowe.

Załoga uchwaliła dodatkowo wyprodukować do końca br. 1.100 kg platerów ponad plan.

CENTRALA SKÓR SUROWYCH osiągnęła dnia 2 grudnia 100% planu produkcyjnego na IV kwartał br., którego wykonanie w ramach zobowiązań przedkongresowych zaplanowane było na 5 grudnia br.

DELEGACI WARSZAWY NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Tow. Maria Karkowska
Przodownica pracy PZK-1

Tow. Stanisław Lutek

Tow. Eugeniusz Mozer

Tow. Władysław Chmurzewski

Tow. Juliusz Stankowski

Żony pracowników Elektrowni przystąpią do pracy społecznej

W odpowiedzi na apel żon przodowników pracy górnictwa i hutnictwa w dniu 3 bm. odbyło się zebranie żon pracowników Elektrowni Warszawskiej.

Wstępne przemówienia wygłosiły ob. ob. **Siwkowa i Żuławnikowa**, po czym uchwalono rezolucję, w której między innymi czytamy:

...postanawiamy:

a) zorganizować koło Ligi Kobiet, jako sekcji żon pracowników Elektrowni Warszawskiej poprzez którą udzielać się będziemy w pracy społecznej.

b) wzmóc akcję uświadamiającą kobiet i tym samym wydrzeć je spod wpływu reakcji i wstecznictwa wciągając je w ogólny nurt pracy społecznej, politycznej i gospodarczej, w ogólny wyścig pracy.

c) podjąć aktywną walkę z alkoholizmem jako szkodnikiem społecznym.

Do koła Ligi Kobiet, które natychmiast zorganizowano, zapisało się około 20 kobiet. Na przewodniczącą koła wybrano ob. Ogrodowczykową. Ponieważ kobiety nie znały się jeszcze, powaie trudności powstały przy wyborze zarządu, jednak sytuację rozwiązały same kobiety, które zgłosiły się ochotniczo.

Jednocześnie do komitetu, który zajmuje się zorganizowaniem gwiazdki dla dzieci pracowników, wydelegowano ob. Kozłową.

Wielkie zainteresowanie wzbudził u kobiet pokaz gospodarstwa domowego, który ma się odbyć w najbliższych dniach w Elektrowni.

Na zebranie przybyli również i pracownicy Elektrowni oraz mężowie obecnych na sali kobiet. (m)

—o—

Tow. Michał Krajewski otrzymał nagrodę Min. Odbudowy

Tow. Michał Krajewski znany z tego, że pierwszy w stolicy zainicjował współzawodnictwo pracy wśród murarzy i wprowadził nieznane dotychczas w Polsce dwójkowe i trójkowe systemy murowania i tynkowania, otrzymał z Ministerstwa Odbudowy nagrodę w postaci kompletu książek fachowych, wydanych przez Ministerstwo.

Systemy wprowadzone przez tow. Krajewskiego pozwalają na wytynkowanie przez jednego robotnika 34 m kw. muru w ciągu 8 godzin pracy.

Trójki murarskie w składzie 1 murarza i 2 pomocników osiągnęły przeciętną 8—10 m kub. muru na zmianę. Dotychczasową metodą (2 murarzy plus 1 pomocnik) osiągano przeciętnie 2 — 2.5 m. sześc. muru.

Masło i jaja tanieją

Mimo zbliżających się świąt na rynkach warszawskich daje się zauważyć spadek cen na masło i jajka.

Wczoraj za kilogram masła żądano w wolnym handlu 680 zł, jajka — 25 zł sztuka (dochodziły do 30 zł).

Bliskie święta „czuć" w maku sprzedawanym we wszystkich sklepach i budkach. Kilogram maku kosztuje obecnie 240 zł. I tutaj zaznacza się raczej tendencja zniżkowa. (wb)

—o—

Kronika Stolicy

GWIAZDKA W ŻŁOBKACH

We wszystkich miejskich żłobkach będzie urządzona gwiazdka dla dzieci. Dzieci popiszą się deklamacjami i śpiewem. Wszystkie dzieci otrzymają paczki ze słodyczami, ponadto matki dostaną: 1 kg cukru, 1 kg mleka w proszku, 1 kg ciasta i 1 kg jabłek oraz odzież.

PORADNIA DLA KOBIET CIĘŻARNYCH

1 grudnia została uruchomiona bezpłatna poradnia dla kobiet ciężarnych w 18 Ośrodku Zdrowia przy ul. Pobożańskiej.

—o—

KRONIKA ODBUDOWY

BLOK „C" JUŻ GOTOWY

„Mostostal" czyni już ostatnie przygotowania do montażu stalowego szkieletu 14-piętrowego wieżowca Ministerstwa Komunikacji, jaki stanie przy ul. Chałubińskiego.

Huta „Łabędy" na Górnym Śląsku, wykonała już pierwsze części konstrukcji, po których odbiór wyjechała z Warszawy specjalna komisja.

Blok „C" kompleksu zabudowań Ministerstwa Komunikacji został wczoraj oficjalnie oddany do użytku. W budynku tym zainstalowany zostanie prowizoryczny hotel dla delegatów, przybyłych na Kongres Zjednoczeniowy.

Zaraz po Kongresie Min. Komun. przeniesie tu część swych biur i agend, które z „macierza" połączone będą mostem, przerzuconym nad ul. Hożą. Most ten od kilku tygodni jest już gotowy. (j. m.)

NOWINY TYGODNIA Z WARSZAWY-POŁNOC

REORGANIZACJA RADY NARODOWEJ

W Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa - Północ w dalszym ciągu następują zmiany w jej składzie. W ostatnich dniach odwołano znowu 6 radnych. Do tej chwili zmieniono już 14 radnych. Ich zastępcy pochodzą w większości z robotników.

DO KONGRESU BĘDĄ WYKONANE

W trzeciej fazie remontów z kredytów Rady Państwa Warszawa - Północ dostała zlecenia na 9 domów, których lokatorzy w 97 proc. są ludźmi pracy. Remonty zakończone będą przed Kongresem Zjednoczeniowym.

JESZCZE W TYM MIESIĄCU

W Ogródku Jordanowskim przy ul. Słowackiego oszklono już werandę, a budynki gospodarcze wykończone będą jeszcze w tym miesiącu.

Rada Narodowa przejęła od niedawna tereny zabawowe w lasku Bielańskim, gdzie budować się będzie drugi Ogródek Jordanowski.

DLA KOMITETÓW BLOKOWYCH

Komitety Blokowe w dzielnicy Warszawa - Północ proszone są o sporządzenie wykazu członków, z uwzględnieniem funkcji wykonywanych w Komitecie, zawodu i przynależności partyjnej. Wykazy nadsyłać należy do sekretariatu DRN do 15 grudnia br.

Równocześnie prosi się o zgłaszanie kandydatek na kurs dla przodowniczek zdrowia, które będą miały za zadanie czuwać nad stanem sanitarnym swego bloku.

DOM KULTURY WYREMONTOWANY

Remont Domu Kultury na Żoliborzu dobiega końca. Otwarcie nowej placówki kulturalno - oświatowej nastąpi przed Kongresem Zjednoczeniowym. (m)

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 8) godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 21) „Szczęście Frania".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archipelag Lenoir".

COMOEDIA (Szwedzka 2) — nieczynny.

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera

NOWY (Puławska 38) „Dom otwarty".

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Najpiękniejsze Polki", pocz. przedstawienia o godzinie 17,15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI godz. 19 „Zemsta" A. Fredry.

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. — „NASZ TEATR" — (sala Teatru „Małego" — Marszałkowska 81) „Romantyczność" A. Mickiewicza o godz. 15.15, w niedzielę i święta o godz. 11.30.

Teatr dla dzieci „BAJ" — widowisko kukiełkowe „Grymasela". Widowisko odbędzie się w Teatrze Powszechnym w niedzielę, 5.12. br. o godz. 12-ej.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Wielkie nadzieje", pocz. seansów o godz. 14, 16.30, 21.30, Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9). „Pieśń tajgi". Początek seansów o godz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 19.00.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Klątwa słowicza". Początek seansów o godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw. o 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112), Tajemnica nocy wigilijnej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21, zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Chłopiec z przedmieścia". Pocz. seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „Przeczucie". Początek seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program nr 54, pocz. seansu codz. o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie. Inżynierska 2). Program nr 53.

RADIO

SOBOTA, dnia 4 grudnia 1948 roku

5.10 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy. 6.10 Dz. por. 6.30 Muz. por. z płyt. 7.00 Wiad. dz. por. 8.10 Muzyka por. z płyt. 8.30 „Uliczka Klasztorna", powieść. 9.15 Aud. ZNP. 9.30 Wszechnica Radiowa, wykład z cyklu „Aktualne zagadnienia świata". 12.04 Wiad. południ. 12.20 Koncert solistów, wyk. Halina Ottoczko — mezzosopran, St. Rachoń, skrzypce. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Aud. dla dzieci „Jak Marcinek tańczył na weselu". 16.00 Dz. popołudn. 16.30 O delegatach na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, pog. dla młodzieży. 16.45 Przy sobocie po robocie „Za brze — Wschód". 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Konc. z Warsztatów Kolejowych. 19.00 „39 Wieczór Mickiewiczowski". 19.30 Konc. solistów radzieckich, wyk. Lidia Mielnikowa — mezzo-sopran, Iwan Szmielew — baryton. 20.00 Dz. wieczorny. 20.30 „Konstytucja Stalinowska", pog. 21.00 Barbórka na wesoło. 21.45 Dyskusja, fragm. pow. „Przedwiośnie" St. Żeromskiego. 22.00 Ork. tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. 23.20 Bal górniczy. 1.00 Hymn.

Zespół cementowni Szczakowa w Warszawie

Co może przeciętna świetlica

Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych, zorganizował w ostatnich dniach listopada konferencję referentów kulturalno - oświatowych i członków zarządów oddziałów, odpowiedzialnych za pracę kulturalno-oświatową.

Na konferencji, której bogaty i ciekawy program przysłano nam do redakcji, nie byliśmy. Mieliśmy jednak możność obejrzenia jej fragmentu, który posłużył następnie uczestnikom zjazdu jako materiał do dyskusji.

Fragmentem tym była **trzyaktówka pt. „Przebudzenie", pióra Marii Witkowskiej. Sztuka ta specjalnie była pisana dla zespołu świetlicowego. Autorka z góry wiedziała, dla którego: tworzyła ją dla cementowni Szczakowa.**

ZWYKŁA OSADA

Cementownia znajduje się w pow. chrzanowskim, niedaleko wioski Cieszkowice, w osadzie Pieczyska, liczącej 6 tys. mieszkańców. Osada — ni to wieś, ni miasto; dziewczęta — ni miejskie, ni wiejskie. Punktem honoru była wieczna ondulacja i popisowe role w zespole amatorskim. Chłopcy, popijający po robocie, inicjatorzy stałych zaczepek świetlicowców sąsiedniego „Worka", czyli fabryki worków papierowych, odległej o 300 m od cementowni. Przeciętna fabryczna osada.

Co napisać, żeby odpowiadało możliwościom, wiązało się z życiem codziennym, kształciło, a jednocześnie dawało pełnię artystycznego wyżycia?

„Przebudzenie", po wielu zresztą przeróbkach, wynikiem pracy nie tylko autorki, lecz całego grona instruktorów świetlicowych — okazało się doskonałym repertuarem.

Wprowadzenie na scenę dużej ilości osób (około 50 razem z orkiestrą), połączenie różnorodnych elementów sztuki: tańca, śpiewu, gry aktorskiej, łatwe dekoracje, możność poszukiwania inscenizacyjnego w życiu i książkach, wprowadzenie aktualnej tematyki — oto elementy, dzięki którym w świetlicy cementowni Szczakowa zaczęło się dziać „Coś" i to przez duże C.

COŚ SIĘ BUDZI

„Coś" wygładziło dziewczętom włosy, a chłopcom „rogate dusze".

„Coś" pogodziło cementownię z „Workiem", do którego udano się o pomoc i kilku „workowian" bierze obecnie udział w widowisku.

„Coś" nakłoniło kobiety cieszkowickie do wypożyczenia autentycznych strojów ludowych, zazdrośnie przechowywanych w skrzyniach.

„Coś" stworzyło zespół zgrany, uśmiechnięty, roztańczony, rozśpiewany, pełen entuzjazmu dla życia, nowego życia, które okazało im się nagle przez sztukę.

„Przebudzenie" odnosi się więc do samej świetlicy, nie tylko wsi krakowskiej.

W pierwszym akcie widzimy wieś w letargu przedwojennym. W drugim — wojna i pod wpływem przeżyć z nią związanych, budzenie się pewnej, społecznej świadomości. W trzeciej odsłonie jednostki wybitniejsze przewodzą już wsi na drodze postępu, kierują jej współdzielczeniem. A wszystko to odbywa się po prostu zwyczajnie, wśród zajęć domowych i gospodarskich, bo praca nie może stanąć. Temat zrozumiały: wieśniak, zwykły człowiek pracy, staje się pokrewny psychicznie robotnikowi, jest takim samym bohaterem dnia, jak i przodownicy fabryczni.

AKTORZY

„Przebudzenie", które dotarło na scenę Zw. Zaw. Pracown. Budowlanych, było głębokim przeżyciem nie tylko dla bawiącego w gościnie zespołu, lecz i dla widzów. Aktorzy grali prosto, z przejęciem, przekonaniem o głębokiej słuszności wypowiadanych słów. Że żyjemy już w innych czasach. Że teraz wszystko jest możliwe. Biedak wiejski może zostać starostą.

Grający rolę „Adama", młodzieńca, który tak awansował, jest w cementowni ślusarzem, tancerki — to przeważnie pracownice fizyczne ze stołówki; jedna z lekko tańczących — to ładowaczka ciężkich supremowych płyt; pełna werwy scenicznej „Salomea" jest żoną szofera - mechanika, „Bronia" — ekspedientką, „Małgorzata" — pomocnicą kucharki. Wszyscy mężczyźni, to robotnicy i uczniowie przyfabrycznej szkoły przemysłowej.

W dzisiejszych czasach przez czyn spełniają się marzenia o awansie społecznym. **Praca i dotychczasowe osiągnięcia zespołu świetlicowego cementowni Szczakowa pobudzają zarówno wykonawców widowiska jak i widzów i do marzeń i do czynu.**

Mówiąc o osiągnięciach świetlicy trzeba zaznaczyć, że były one wielką zasługą sekcji kulturalno-oświatowej ZZPB, która zatroszczyła się **nie tylko o dostarczenie dobrego repertuaru, ale i fachowego reżysera (ob. Pyzik, współpracownik Polskiego Radia w Katowicach) i instruktorki tańca (ob. Morawska z Bytomia).** Nie każda przeciętna świetlica ma takie szczęście...

(m-kar)

IMPREZY

KOMISJA KULTURALNO - OŚWIATOWA PRZY KD PPR WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE

organizuje w niedzielę, dnia 5.12. 1948 r., w sali KD — Mokotowska 48 PORANEK ARTYSTYCZNO - OŚWIATOWY.

W programie: 1. Odczyt tow. Zygmunta Młynarskiego pt. „Rodowód rewolucyjnego ruchu chłopskiego" (Ks. Ściegienny). 2. Część artystyczna: tow. Willy - Wichurski, artysta Państw. Teatru Polsk., artyści Baletu Tow. Przyj. Polsko - Radzieckiej (tańce ludowe), soliści Konserwatorium Muz. (skrzypce - fortepian).

Początek o godz. 11-ej.

Wstęp wolny.

WIECZÓR POEZJI RADZIECKIEJ

Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy organizuje w dniu 5.12. br. o godz. 16-ej w sali szkolnej przy ul. Otwockiej 3 „Wieczór poezji radzieckiej". Udział w tej imprezie wezmą międzyszkolne zespoły uczniowskie Sekcji Zajęć Międzyszkolnych.

KONCERTY NIEDZIELNE

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 5 grudnia 1948 r. organizuje 3 koncerty dzielnicowe:

Gimnazjum W. IV, ul. Zygmuntowska, o godz. 12-ej.

Szkoła Powszechna, ul. Bema 76, o godz. 16-ej.

Służewiec — Wyścigi (świetlica), o godz. 18-ej, przy współudziale artystów: R. Zambrzyckiej, I. Gadejskiej, Z. Zaleskiej, J. Bereżyńskiego, L. Nowosada, H. Walterowej, N. Bogackiej i T. Marka.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-84088

Z KRAJU

DLA MAŁO I ŚREDNIOROLNYCH CHŁOPÓW

Wojewódzka Komisja Rozdziału Nawozów Sztucznych opracowała rozdzielnik kredytów na nawozy sztuczne, przydzielonych z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na wiosenną akcję siewną dla mało i średniorolnych woj. łódzkiego.

Ogółem woj. łódzkie otrzymuje: 11.100 ton nawozów azotowych, 7,5 tys ton superfosfatów, 8 tys. ton soli potasowych oraz pewną ilość kainitu dla użyźniania łąk.

DOBRE WYNIKI

Robotnicy Siłowni Zjednoczenia Energetycznego okręgu nadmorskiego, dzięki współzawodnictwu pracy w pierwszym półroczu, zaoszczędzili 35 mil. zł. Oszczędności te osiągnięto dzięki lepszej organizacji pracy, zmniejszonemu zużyciu węgla i energii elektrycznej na własne potrzeby. Np. dawniej zużycie węgla wynosiło na 1 km-godz. przeciętnie 2,5 kg węgla, obecnie dzięki lepszej organizacji pracy ilość ta spadła do 0,8 kg na kw-godz.

BIBLIOTEKA NA „GWIAZDKĘ"

W Gdyni na posiedzeniu miejscowego Komitetu Gwiazdkowego dla żołnierzy, postanowiono z zebranych składek ufundować na gwiazdkę dla żołnierzy WOP biblioteki wymienne, składające się z 200 tomów. Biblioteczki takie otrzymają wszystkie oddziały WOP, stacjonujące na Wybrzeżu.

DOMY MIESZKALNE DLA ROBOTNIKÓW

Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy uchwaliła kredyt inwestycyjny w wysokości 20 mil zł. przeznaczyć na budowę domów mieszkalnych dla robotników. Do jesieni 1949 roku ma być ukończone w nowych domach 36 izb mieszkalnych.

CIEKAWA WYSTAWA W GDYNI

W świetlicy TPPR w Gdyni dokonano otwarcia wystawy fotografii i plansz. poświęconych życiu i odbudowie Związku Radzieckiego Wystawę przygotowali plastycy gdyńscy przy poparciu TPPR.

Przodujący w nauce studenci zostali odznaczeni

W Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym w nauce studentom Akademii Górniczo - Hutniczej.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił na wstępie rektor AGH prof. dr **W. Goetel**, wskazując na niezwykłość i niecodzienność uroczystości oraz ścisłe i nierozerwalne więzy, łączące młodzież studiującą w tej uczelni **z górnikami i hutnikami, z kopalń, hut i stalowni.**

Górnicy pierwsi zainicjowali współzawodnictwo pracy i pierwsi rzucili apel wzmożenia swych wysiłków dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. Studiująca młodzież górniczo - hutnicza wierna tradycjom górniczego stanu, rzuciła pierwsza hasło współzawodnictwa w nauce dla uczczenia Kongresu.

Po odczytaniu listu ministra oświaty **Skrzeszewskiego**, w imieniu 300.000 rzeszy górników przemówił dyr. **Kubelik.**

— Przekazuję Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dobrych wyników w nauce i pracy i przypominam o roli, jaka dziś na całym świecie przypada młodzieży w walce o postęp społeczny i pokój. W Polsce młodzież pod przewodnictwem ZMP i ZAMP, wzorując się na doświadczeniach bratniego Komsomołu, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznej Polski.

— Szczególnie duże zadania czekają młodzież technicznych uczelni, gdyż nowopowstające fabryki, huty i stalownie czekają na młode, silne ręce budowniczych lepszego jutra.

Prezes Bratniej Pomocy studentów AGH Androsik w swym przemówieniu zaznaczył:

— Fakt, iż w dniu dzisiejszym zasiadają przodownicy młodzieżowego współzawodnictwa pracy z hut i kopalń śląskich, jest symbolem zbratania całej pracującej i uczącej się młodzieży polskiej i jest gwarancją, że dobrze i szybko budować będziemy socjalizm w naszym kraju. W przyszłym roku będziemy świadkami nagradzania i wyróżniania nie kilkunastu, ale kilkudziesięciu przodowników nauki.

— To, że na 19 przodujących studentów 11 jest członkami ZAMP-u świadczy, że hasła, które są wypisane na sztandarach tej organizacji „WALKA, NAUKA, PRACA" nie są frazesami.

Młodzieżowy przodownik pracy w Sosnowcu **Lucjan Jaskowski** powiedział: **„Mamy ten sam cel przed sobą — pracować lepiej, sprawniej i szybciej. Wszyscy z radością witamy bliskie już Zjednoczenie Partii Robotniczych, które ułatwi nam realizację tych celów".**

Na zakończenie uroczystości nastąpiło wręczenie dyplomów i nagród 19 przodującym w nauce studentom w wysokości 10.000 zł każda.

Odznaczeni zostali studenci wydz. hutniczego: **Tadeusz Gozdziela, Jerzy Anders, Zbigniew Nowak, Stanisław Grabowski, Józef Piechota**, z wydz. górniczego: **Aleksander Targosz, Zenon Potempa, Jan Gabrys, Andrzej Lisowski, Tadeusz Babisz, Marian Sloma**, z wydz. elektro - mechanicznego: **Antoni Piechaczek, Stanisław Krzywdziński, Zygmunt Bajorek, Lucjan Krupa**, z wydz. geologiczno - mierniczego: **Leszek Baldys, Józef Siembab, Franciszek Szymczyk i Franciszek Kaszuba.**

O usunięcie elementu szkodniczego ze spółdzielni pracy

Z inicjatywy odziału wrocławskiego Centrali Spółdzielni Pracy, z udziałem przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych i Centralnego Związku Spółdzielczego — **powstała Komisja Weryfikacyjna dla spółdzielni pracy, działających na Dolnym Śląsku.**

Wszelkie spółdzielnie nieposiadające charakteru społecznego, a uprawiające ukryte interesy natury handlowej — **zostaną zlikwidowane**, albo przeorganizowane przez usunięcie z nich elementu szkodniczego i aspołecznego. Weryfikację rozpoczęto od **Spółdzielni Pracy branży spożywczej.**

PORADY PRAWNE

CZYTELNICZKA „GŁOSU"

Wystąpiliście do Sądu o rozwód przeciwko mężowi, z którym nie żyjecie od lat 4. Adres, który Wam mąż podał nie okazał się prawdziwym i wezwanie sądowe nie zostało mu doręczone Sąd zażądał od Was wypłacenia 7.000 zł, jak podajecie, celem odszukania męża. Nie możecie tej sumy uiścić i sprawa Wasza nie może być zakończona.

Taki jest przepis obowiązujący w procedurze sądowej, że na rozprawę muszą być wezwane osoby zainteresowane. Nie może toczyć się sprawa bez powiadomienia o tym osoby, której sprawa dotyczy. Doręczenie wezwania jest dowodem, że osoba ta została o sprawie powiadomiona, chociażby się do Sądu nie stawiła. Skoro więc wezwanie mężowi Waszemu nie zostało doręczone, sprawa nie może otrzymać dalszego biegu, o ile nie dopełni się pewnych formalności, a zwłaszcza należy dać ogłoszenia zawiadamiające, że toczy się sprawa rozwodowa przeciwko Waszemu mężowi, a następnie należy mianować kuratora, który będzie jego interesy na sprawie reprezentował i zapewne na ten cel Sąd zażądał od Was wpłacenia 7.000 zł. Należy jednakże uzupełnić Wasze wyjaśnienie przez podanie pozycji, na jakie zażądał Sąd wpłacenia 7.000 zł. Jest to zapewne w postanowieniu Sądu wyszczególnione. Może dla niektórych z nich można by było uzyskać prawo ubogich, zwalniające od wniesienia opłat. W każdym razie koszty ogłoszenia muszą być przez Was poniesione.

OB. MICHAŁ PROŻOGO

Kwestia i granica korzystania z przydzielonego gospodarstwa winna być udegulowana w akcie nadawczym. Postępowanie Powiatowego Urzędu Ziemskiego można zaskarżyć do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego.

OB. MICHAŁ JABŁOŃSKI

Pragniecie sporządzić przed Urzędem Stanu Cywilnego swego miejsca zamieszkania spóźniony akt urodzenia dziecka, urodzonego w innej miejscowości. Urząd Stanu Cywilnego odmawia Wam, kierując Was do Urzędu Stanu Cywilnego miejsca urodzenia dziecka.

Stanowisko Urzędu Stanu Cywilnego jest słuszne, zgodnie z art. 58 dekretu z dnia 25 września 1945 r. o prawie o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 272). — Urodzenie dziecka należy zgłosić urzędnikowi Stanu Cywilnego, w którego okręgu dziecko się urodziło.

—o—

Młodzież na budowę swego domu

Z dotychczasowych danych o wynikach zbiórki ulicznej na rzecz budowy **Centralnego Domu Młodzieży**, przeprowadzonej w ramach młodzieżowego **„czynu kongresowego"** 28 listopada br. napłynęły następujące dane: w **Łodzi** zebrano 330 tys. zł, we **Wrocławiu** — 130 tys. zł, w **Olsztynie** — 100 tys. zł.

W Łodzi w zbiórce wzięło udział ponad **600 młodzieży** ZMP, ZHP i młodzieży szkolnej niezorganizowanej.

Również we **Wrocławiu** zaobserwowano dużo kwestującej młodzieży. W **Olsztynie** wzięła udział w zbiórce młodzież wiejska. Ponadto w **Łodzi** ZMP przygotowuje zawody bokserskie o mistrzostwo ŁOZB, z których dochód przeznaczony zostanie na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży.

GŁOS SPORTOWY

93-ci mecz dwóch rywali wyłoni mistrza Polski na rok 1948

5 grudnia na boisku „Garbarni" w Krakowie odbędzie się decydujące spotkanie piłkarskie dwóch wieloletnich rywali krakowskich „Wisły" i „Cracovii". Mecz ten wyłoni po 9-miesięcznej „batalii" piłkarskiej mistrza Polski na rok 1948.

W dotychczasowych dziejach rozgrywek ligowych przyzwyczailiśmy się obserwować wyścig o prymat w piłkarstwie polskim, dwóch najsilniejszych okręgów piłkarskich: śląskiego i krakowskiego. Również i w tym roku w marcu, kiedy po raz pierwszy po 9-letniej przerwie wojennej wybiegło na boisko 14 drużyn ligowych, analizując siły poszczególnych zespołów, typowaliśmy drużyny Śląska i Krakowa, jako te, które uplasują się na czołowych miejscach w tabeli. I mieliśmy nawet większe szanse zespołom śląskim, które jak zwykle przystępowały do rozgrywek bardziej przygotowane, wykorzystując zwyczajowy już w innych okręgach okres „zimowego snu" na treningi na boiskach.

Jednakże 6-krotny mistrz Polski „Ruch" z Chorzowa tylko przez pierwszą rundę zdecydowanie dzierżył w swych rękach tytuł leadera tabeli, wysunąwszy się po trzeciej niedzieli rozgrywek na pierwsze miejsce i przez następnych 11 niedziel nie ustępując swojej pozycji.

W drugiej rundzie rozgrywek na czoło wysunęła się „Cracovia" a w ostatnich 3 tygodniach, po wspaniałym finiszu miejsce jej zajęła, mając lepszy stosunek bramek, przy jednakowej ilości punktów „Wisła". Chorzowski „Ruch" ostatecznie zajął trzecie miejsce, będąc najlepszym zespołem śląskim. Tak więc w tradycyjnej „świętej wojnie" obie drużyny krakowskie rozstrzygną los tytułu mistrza Polski.

HISTORIA SPOTKAŃ „WISŁA" — „CRACOVIA"

Niedzielne „derby" piłkarskie „Wisła" — „Cracovia" będą 93 spotkaniem tych drużyn. Nie ma w Polsce drugich dwóch lokalnych rywali, którzy by mieli tak wspaniały bilans. Bilans ten, jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek bramek, jest dodatni dla „Wisły" i wynosi 151 — 141. Jednakże „Cracovia" odniosła 37 zwycięstw, podczas gdy „Wisła" 35. Remisów było 20.

Nic więc dziwnego, że tak wyrównane wieloletnie walki dwóch miejscowych drużyn potrafiły wychować sobie fanatycznych „kibiców", dzieląc ich na dwa „wrogie" obozy.

Jak się przedstawiały walki tych drużyn w Lidze?

Liga piłkarska zorganizowana została w Polsce w roku 1927 przez czołowe drużyny, które były niezadowolone z istniejącego w owym czasie systemu rozgrywek. Na czele tych klubów znajdowała się „Wisła", która przez pierwsze dwa lata dzierżyła zdecydowanie w swym ręku tytuł mistrza Polski. Następnie 4-krotnie była bliska tytułu leadera jednakże ostatecznie zajmując drugie miejsce w tabeli musiała poprzestać na wicemistrzostwie. Przez 14 lat istnienia Ligi „Wisła" zawsze utrzymywała się blisko czoła tabeli, zajmując najniższą lokatę w 1932 r. (szóste miejsce).

„Cracovia", która również od początku zaliczała się do czołowych klubów piłkarskich, wstąpiła do Ligi w 1928 roku. Jednakże los jej w Lidze był mniej szczęśliwy i musiała opuścić szeregi ekstra - klasy w 1936 roku, wprawdzie nie na długo, bo już w następnym roku powróciła do niej, aby zdobyć mistrzostwo Polski. Sukces ten powtórzyła jeszcze dwukrotnie, a raz uzyskała wicemistrzostwo.

W walkach ligowych również nie ustawała lokalna rywalizacja „Wisły" i „Cracovii" o lepsze miejsce w tabeli. W 1939 roku obie drużyny wysunęły się na czoło tabeli i ostatecznie „Cracovia" zdobyła mistrzostwo, mając jeden punkt przewagi nad „Wisłą".

Wyrównana walka obu drużyn znajduje swoje odbicie również w spotkaniach powojennych. Na 14 rozegranych spotkań „Wisła" wygrała 6, a „Cracovia" 5. Trzy spotkania były remisowe. Stosunek bramek wynosi 18:18. Po takim zestawieniu trudno typować zwycięzcę niedzielnego spotkania.

W tegorocznych rozgrywkach ligowych bardziej równą formę wykazywała „Cracovia". Na półmetku zajęła drugie miejsce po „Ruchu", a poczynając od pierwszego meczu drugiej rundy przez dziesięć niedziel nie ustępowała pozycji leadera.

„Wisła" w wiosennych rozgrywkach wykazywała bardzo zmienną formę i dopiero przez wspaniały finisz w drugiej połowie rozgrywek (11 wygranych i 2 remisy), wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli, będąc najlepszą drużyną drugiej rundy.

KTO ZWYCIĘŻY — „WISŁA" CZY „CRACOVIA"?

„Wisła" wydaje się być zespołem lepszym, posiadającym niebezpieczny atak z najlepszymi strzelcami ligowymi Kohutem i Graczem na czele. Jednakże „Cracovia", jako drużyna mniej chimeryczna od swej rywalki, w mniejszym stopniu zależna od formy jednego gracza niż „Wisła", ma również duże szanse zwycięstwa, zwłaszcza, że w spotkaniu niedzielnym decydować będą nie tylko umiejętności piłkarskie, ale również dużą rolę odegra opanowanie nerwów, publiczność i... szczęście. (W)

—o—

Nowy rekord motocyklowy w ZSRR

Jeden z najlepszych motocyklistów radzieckich, zasłużony mistrz sportu, **Mikołaj Szumilkin**, powziął próbę pobicia motocyklowego rekordu ZSRR na dystansie 1 km ze startu z miejsca. Próba ta powiodła się całkowicie. Na szosie Rostów — Nowoczerkask, Szumilkin jadąc na maszynie produkcji radzieckiej „Kometa—2", uzyskał na trasie 1 km (ze startu z miejsca) szybkość **128,893 km/godz.**, co jest nowym rekordem ZSRR, lepszym o prawie 6 km od dawnego rekordu, ustanowionego jeszcze przed wojną na motorze „Harley-Davidson".

Szumilkin przejechał 1 km w czasie 27,93 sek.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU MINERALNEGO

POSZUKUJE

do prac na miejscu: wykwalifikowanych księgowych, wizytatorów, iżynierów ceramików, inżynierów budowlanych, techników ceramików i budowlanych ekonomistów, inspektorów technicznych i maszynistki oraz dyrektorów i nauczycieli fizyki, matematyki i języka polskiego do szkół na Dolnym Śląsku.

Oferty należy składać w Dziale Personalnym C.Z.P. Min. Al. Niepodległości 186.

NA ŚWIĘTA ZAOPATRZ SIĘ W HURTOWNIACH I SKLEPACH WZORCOWYCH P.C.H.

w cukier, sól, wina, słodycze, mąkę I INNE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

3544-K

MIEJSKI TEATR ROZMAITOŚCI
MARSZAŁKOWSKA 8
CODZIENNIE o godz. 19.00 W NIEDZIELE i ŚWIĘTA o godz. 15.30 i 19.00
ALEKSANDRA FREDRY
„ZEMSTA"
Z JERZYM LESZCZYŃSKIM
KOMEDIA W 4-ch AKTACH (5 ODSŁONACH)
W przygotowaniu „BAJKA" — Swiettowa
3563-B

MASZYN DO PISANIA I LICZENIA

kilkanaście sztuk używanych, lecz tylko w dobrym stanie zakupi Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w WARSZAWIE.

Bliższe informacje w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji ul. św. Barbary 2, pokój Nr 10.
3557K

GRZYBA DOMOWEGO ZWALCZANIE

bezpłatne porady, analizy próbek drewna. Ekspertyzy grzyboznawcze budynków. Środki grzybobójczo-impregnacyjne: Kreodina, Fungol, Fluodin, Fungomur, Kreodina B. do impregnacji podkładów, słupów, ogrodzeń i konserwacji słupów w terenie.

„FUNGUS"

Zwalczanie grzybów-szkodników sp. z. o. o. WARSZAWA, Nowogrodzka 49 (dom Roma).
3560G

CSS „SPOŁEM" — ODDZIAŁ OKRĘGOWY WARSZAWA,

zawiadamia, że wszystkie jego biura zostały przeniesione na ul. Wolską 84/86 z wyjątkiem Ref. Transportowego.

Sprzedaż pełnego asortymentu towarów odbywa się na ul. Wolskiej 84 dla WARSZAWY, natomiast dla PRAGI na ul. Stalowej 77 i w Porcie Handlowym ul. Zamoyskiego 2.

Do czasu ukończenia przewożenia towarów z magazynów przy ul. Stalowej 77, P. T. Odbiorcy z prawej strony Wisły proszeni są o uzupełnianie asortymentu towarowego w magazynach przy ul. Wolskiej 84/86.

Sprzedaż węgla odbywa się z magazynów Stalowa 77 i Stawki 4 — sprzedaż mąki ze wszystkich składnic, jak dotychczas.
3562K

BUCHALTERZY - Rewidenci

do Działu Kontroli o specjalnie wysokich kwalifikacjach

POTRZEBNI NATYCHMIAST

Zgłoszenie: Centrala Spółdzielni Wytwórczych „SOLIDARNOŚĆ" WARSZAWA" Nowy Świat 58, Dział Personalny.
3559K

Złóż ofiarę na RTPD

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

WYROBY jubilerskie — zegarki. Kupno — sprzedaż. Ocena. Nowy Świat 48, Nowak. 946

MEBLE gwarantowane wszelkiego rodzaju specjalność biurowe. Poznańsko - Warszawska Spółka Meblowa, Warszawa, ul. Złota 73. 945

PRACA ZAOFIAROWANA

„METALEXPORT" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione poszukuje od zaraz młodego technika budowlanego do referatu inwestycyjnego. Zgłaszać się osobiście ul. Kredytowa Nr 4, pokój Nr 1. 958

ZGUBY

ZGUBIONO kartę RKU wydaną przez Końskie Błaszczyk Bolesław. Wieś Józin, pow. Sochaczewski. 957

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU, odcinek zameldowania na nazwisko Konderek Zygmunt, zam. Smolna 16 m. 8. B

ZIMNE OGNIE na choinkę

WYTWÓRNI „LIGNOZA" — znane ze swej jakości

Sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH PAŃSTWOWYCH SKLEPACH CHEMICZNYCH, POWSZECHNYCH DOMACH TOWAROWYCH i SPÓŁDZIELNIACH

NA NARGINESIE

Tylko za pieniądze...

Kraj wolności, kraj demokracji, kraj swobód obywatelskich, a więc USA (proszę się nie śmiać!) nie ma systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Jeżeli robotnik zachoruje, wówczas zaczyna się mała tragedia. Wiemy, jak potrafią zachować się lekarze pewnej kategorii jeżeli cenią sobie więcej honoraria niż zdrowie pacjenta. A więc najpierw pieniądze na stół, a potem dopiero znakomity eskulap zaczyna interesować się ciężko chorym. Człowieka bez odpowiedniej ilości gotowizny w portfelu, choćby był bliski nawet przeniesienia się na drugi świat, nie warto wprowadzać do gabinetu takiego lekarza. Lekarz taki stwierdzi wówczas równie kiepską łaciną jak łacina kleru, że „visus kiepski, — exitus się zbliża" i wobec stwierdzonego braku banknotów wyrzuca nieszczęśliwca na ulicę. To także przecież znakomity sposób karaci... Bądź co bądź świeże powietrze...

Stwierdzono, że produkcja USA ponosi rocznie wskutek chorób pracowników straty 25 razy większe, niż straty spowodowane przez strajki. To też postanowiono przedłożyć kongresowi program obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. I tu rozpoczął się generalny atak na owe projekty ze strony organizacji lekarskich. Lekarze przekonywują wszystkich, że godzi to w zasady praw i obowiązków obywateli kich mieszkańców USA, zagwarantowanych konstytucyjnie, że wprowadza zamęt w życie społeczne Stanów, że wywoła obniżenie poziomu naukowego ogółu lekarzy amerykańskich, że projekt to nie ruchem siły silnego komunizmu, podcina korzenie chrześcijańskiej cywilizacji i przyczyni się do wzrostu nieróbstwa wśród szerokich rzesz robotniczych.

Sądzę, że osobliwy program lekarzy upierających się przy swoistym „lesseferyzmie" zawodowym, jest doprawdy zgodny z duchem cywilizacji walczącej z bezdusznym materializmem w imię wzniosłych ideałów bankierskich. Nierobem jest ten, kto pozwala sobie chorować nie mając pieniędzy. Jedynym ratunkiem dla takich nieszczęśliwców byłoby pojawienie się kilku cudotwórców, którzy by leczyli robotników za darmo. Ewangelia, tak chętnie cytowana przez pobożnych Anglosasów podaje przykłady takiej działalności. Ale zapewne, gdyby to zdarzyło się obecnie w Ameryce, pociągnęłoby za sobą również sprzeciw ze strony zawodowych organizacji lekarskich oraz postawienie w stan oskarżenia przed Komisją dla Badania Działalności Antyamerykańskiej.

Całe bowiem życie społeczne i polityczne USA dowodzi, że można robić tam cuda, ale tylko za pieniądze.

MARIUSZ

Czy Francja stanie się kolonią USA?

Na takie pytanie szuka odpowiedzi publicysta francuski **Georges Soria** i tak właśnie zatytułował wydaną przez siebie książkę („La Francedeviendra-t-elle une colonie americaine?"). Książka Soria nie jest „jednodniówką", o której mało kto wie, a kto wie — łatwo zapomina. O znaczeniu i wadze tej publikacji świadczy m. in. przedmowa prof. Fryderyka **Joliot-Curie**, który pisze:

„Z jakiej części świata idzie nacisk gospodarczy i polityczny? Skąd biorą się próby szantażu i pogróżek wojennych? Od tych, którzy chcą wyzyskać osiągnięcia naukowe dla swoich niszczycielskich celów i uczynić z tych osiągnięć narzędzie hegemonii, to znaczy od amerykańskich imperialistów"...

Prof. Joliot - Curie daje pochlebną ocenę książce Soria, nazywając ją:

„cennym dokumentem dla ludzi miłujących wolność, którzy walczą o niezależność Francji i utrzymanie pokoju".

Soria demaskuje cele i metody imperialistów amerykańskich i dowodzi, że ich plany zmierzające do ujarzmienia Francji i jej posiadłości zamorskich stanowią część obecnego planu ekspansji U. S. A. W jednym z rozdziałów swej książki Soria podkreśla, że penetracja amerykańska do Francji dokonywa się różnymi drogami i sposobami; wiele przytoczonych konkretnych przykładów presji gospodarczej świadczy niedwuznacznie o zamiarach imperializmu amerykańskiego w kierunku zupełnego opanowania ekonomiki francuskiej.

Stany Zjednoczone, które położyły swą rękę na Bizonię i Zagłębie Ruhry uporczywie przeciwstawiają się zwiększeniu importu węgla koksującego do Francji z zachodnich Niemiec lub z Polski. Ale do portów francuskich przybywają wciąż ładunki niskogatunkowego węgla amerykańskiego — po wyśrubowanej cenie 4.100 franków za tonę. Francja zakupiła już w U. S. A. 26 milionów ton węgla, płacąc zań 450 mil. dolarów. Konsekwencje tego stanu rzeczy są dla gospodarki francuskiej fatalne.

Z powodu braku węgla ogranicza się produkcję stali, która wynosi rocznie tylko 7 mil. ton, zamiast niezbędnych 12. Niedostatek węgla i stali odbija się katastrofalnie na innych gałęziach przemysłu francuskiego. Tak np. **produkcja samochodów spadła w porównaniu z r. 1938 o połowę.** We Francji i za granicą amerykański przemysł samochodowy wypiera przemysł francuski, zaś Amerykanie budują na terenie Francji zakłady montażowe, jak np. w Poissy pod Paryżem. Podobne zjawisko obserwuje się **w przemyśle budowy okrętów.** Stocznie francuskie dysponują mocą produkcyjną w wysokości 250 tys. t. rocznie. Jednak z braku węgla i stali można wykorzystać jedynie połowę tej zdolności. A tymczasem w r. 1947 Francja zmuszona była zapłacić armatorom amerykańskim ponad 240 mil. dolarów za przewóz towarów z U. S. A. i z własnych kolonii zamorskich.

Przemysł kolejowy, który mógłby dać zrujnowanemu transportowi francuskiemu ok. 20 tys. wagonów rocznie, produkuje zaledwie 700 wagonów. Imperialiści amerykańscy rękami swych francuskich lokajów **hamują nawet odbudowę zniszczonych przez wojnę** obszarów. W ostatnim kwartale r. 1946 wyprodukowano we Francji 270 tys. t. cementu, zaś w tymże okresie 1947 r. już tylko 180 tys. t. Stali dla celów budowlanych wyprodukowano odpowiednio 60 i 30 tys. t. Przedsiębiorstwa budowlane zawieszają działalność, robotnicy idą „za bramę". Ale z USA nadchodzą transporty gotowych domków seryjnych, które nie znajdują zbytu w Stanach Zjednoczonych.

Francuski **przemysł elektrotechniczny,** wypierany jest bezlitośnie przez Amerykanów. Francuska filia „Thomson-Houston CO", związana z grupą Morgana, wyciągnęła swe macki w stronę francuskiego przemysłu elektrycznego, instalacyj tramwajowych, telefonicznych itp., jednocząc i kontrolując ok. 80 pomniejszych spółek przemysłowych.

Francuska **produkcja filmowa,** która przed wojną zajmowała drugie miejsce w świecie, obecnie chyli się do upadku. W ciągu I-go kwartału r. 1938 wyprodukowano 120 filmów; w tymże okresie r. 1948 zaledwie — 9. Dwie trzecie kin wyświetla filmy amerykańskie, na filmy francuskie nie ma miejsca. W konsekwencji studia filmowe zamyka się, pracownicy idą na bruk; **bezrobocie w tym przemyśle sięga 60 proc.** Amerykańskie filmy drogo kosztują Francję; 28 miliardów franków zapłaciła Francja za nie w ciągu roku, a ta ogromna suma przydałaby się bardzo na potrzeby przemysłu francuskiego.

Niebezpieczeństwo polega jeszcze na czymś innym. We Francji jest ok. 4.500 kin, które mieszczą w sobie rocznie ok. 400 milionów widzów. **Sale kinowe stają się ośrodkami rozkładowej propagandy amerykańskiej,** ogłupiającej widzów pokazami amoralnych filmów o gangsterach, mordercach, prostytutkach i tp.

Soria przytacza następnie liczne fakty, świadczące, że imperialiści amerykańscy starają **się pozbawić Francję nie tylko węgla, ale również nafty, miedzi, uranu i innych bogactw kopalnianych** na terenach kolonii francuskich. Tak np. w Gwinei Francuskiej, zasobnej w niezwykle bogate złoża wysokoprocentowej rudy żelaznej gospodaruje „Compagnie Miniere de la Guinee Francaise", w której 98 proc. udziałów posiadają Amerykanie. W Marokko, amerykańskie towarzystwo „Standard Oil" zwiększyło pięciokrotnie swój kapitał inwestycyjny. W kopalniach niklu i chromu w Nowej Kaledonii używane są wyłącznie maszyny i instalacje pochodzenia amerykańskiego.

Skutki penetracji kapitału amerykańskiego są niemniej katastrofalne **dla rolnictwa francuskiego.** Import zboża z USA poderwał egzystencję rolników. Brak jest nawozów sztucznych, traktorów, maszyn rolniczych. W r. 1948, zamiast projektowanych 22 tys. traktorów, wyprodukowanych będzie najwyżej 11 tys.

Amerykańskie **trusty prasowe** — pisze Soria — starają się zawładnąć czasopismami francuskimi. Propaganda Hearsta, Mac Cornicka itp. rozpowszechniana jest wszelkimi środkami i dla wszystkich warstw ludności. A w rezultacie tego „imperializmu duchowego", „tchnienie rozkładu przenika do literatury i sztuki francuskiej". Dochody, uzyskane przez wydawców francuskich w r. 1947 z tytułu publikacyj literatury amerykańskiej wyniosły 800 milionów fr., to jest trzecią część ogólnych dochodów tych wydawców". **Z tym trzeba skończyć — woła Soria — jeśli nie chcemy, by Francuzi dojrzeli do współczesnej formy niewolnictwa, która im zagraża".**

W zakończeniu tej książki, tak dowodnie demonstrującej, czym może stać się nawet kraj wielki w pętach amerykanizmu, autor wyraża nadzieję, że „Francja żyć będzie wbrew swoim grabarzom", że siły demokracji francuskiej, **z partią komunistyczną na czele nie poddadzą się, nie pozwolą imperialistom amerykańskim ujarzmić Francji — i jej dzisiejszych władców powstrzymującą na drodze klęski i niesławy.**

„Wielką zasługą francuskiej partii komunistycznej — pisze Soria — jest to, że podniosła ona sztandar niezależności narodowej. Spośród wszystkich francuskich partii politycznych jedynie partia komunistyczna zajęła nieprzejednaną postawę wobec prób wasalizacji kraju na rozkaz Departamentu Stanu".

*

Wydaje nam się z wielu względów wskazane, by któraś z bardziej przedsiębiorczych instytucyj nakładowych uprzystępniła możliwie szybko książkę Sorii czytelnikowi polskiemu.

B. D.

W Pałacu Sztuki w Krakowie w obecności przedstawicieli Rządu R. P. i Rządu Węgierskiego została otwarta wystawa Węgierskiej Sztuki Ludowej.

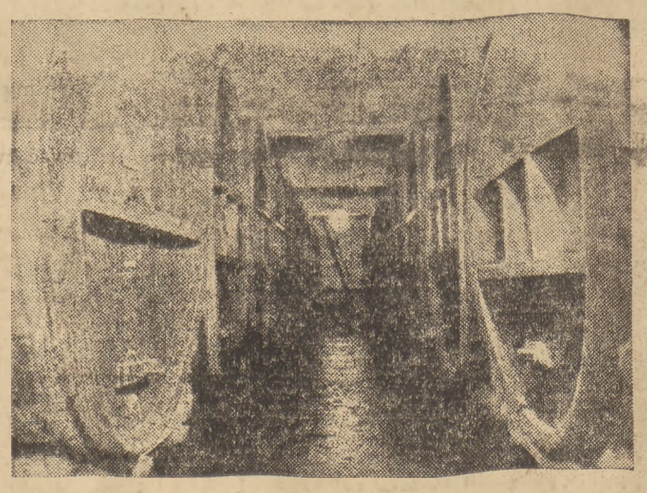

Oto beczki z winem w największej wytwórni wina w Polsce, znajdującej się w Legnicy, wyrabia się tutaj 400.000 litrów wina rocznie.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

NOWE WYDAWNICTWA MARKSISTOWSKIE

W serii **„Biblioteka klasyków marksizmu"** ukazała się praca **Fryderyka Engelsa** pt. **„Zasady komunizmu"** (Sp. Wyd. „Książka"). Napisane w formie przejrzystej rozprawka zawierająca 25 pytań i odpowiedzi, powstała w roku 1847, jeszcze przed **„Manifestem Komunistycznym"**, którego była jak gdyby zapowiedzią. Praca Engelsa, którą autor nazwał **„komunistycznym wyznaniem wiary"** związana jest z II Kongresem **„Związku Komunistów"** w r. 1947 i stanowi projekt tez, które w rok później weszły w treść historycznego **„Manifestu"**.

„Zasady komunizmu" nie były ogłoszone drukiem za życia **Engelsa.** Po raz pierwszy ukazały się dopiero w r. 1914. **„Zasady komunizmu"**, nie zależnie od korektyw, jakie do ich sformułowań wprowadził rozwój nauki marksistowskiej, są dziełem wielkiej wagi z punktu widzenia socjalizmu ewolucyjnego od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad" polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego", ale i na tym, że same przez się **stanowią one niezwykle precyzyjny, a jednocześnie popularny wykład podstawowych zagadnień socjalizmu naukowego.**

×

Nowy tom „Biblioteki ekonomicznej" Sp. Wyd. „Książka" przynosi cenną pracę ekonomisty radzieckiego **G. A. Kozłowa pt. „Początki kapitalizmu, produkcja towarowa, pieniądz".** Stosownie do tytułu praca ta dzieli się na trzy części, z których pierwsza zawiera analizę procesów społeczno-gospodarczych w okresie feudalizmu oraz wyjaśnienie przyczyn i przesłanek powstającego w jego łonie nowego ustroju kapitalistycznego. **Kozłow** przedstawia przystępnie i obrazowo, jak powstają kapitalistyczne formy wytwórczości, jak obok feudalnego pana, chłopa i rzemieślnika zjawiają się nowe grupy społeczne: „wolny" robotnik przemysłowy i jego wyzyskiwacz-kapitalista.

W drugiej części pracy **Kozłowa** znadujemy omówienie cech produkcji kapitalistycznej, charakterystykę właściwości towaru, wartości itd. Trzecia część książki daje historyczny szkic powstania pieniądza, charakterystykę jego roli i funkcji w gospodarce towarowej oraz krytykę rozmaitych — sprzecznych z nauką marksistowską — teorii pieniądza (teorie burżuazyjne, utopijno-drobnomieszczańskie i rewizjonistyczne).

Książka **Kozłowa** może się przyczynić w znacznej mierze do pogłębienia wiedzy ekonomicznej wśród szerokich rzesz czytelników, którzy interesują się tymi zagadnieniami.

W. S.

Polska młodzież szkolna
nawiązuje kontakt z młodzieżą radziecką

Młodzież szkolna województwa **śląsko-dąbrowskiego** pragnąc nawiązać kontakt z młodzieżą **Związku Radzieckiego** zainicjowała na szeroką skalę wysyłanie listów do szkół w ZSRR.

Do chwili obecnej do Kuratorium okręgu szkolnego śląsko-dąbrowskiego napłynęło z poszczególnych kół około 3.000 **listów do młodzieży radzieckiej,** pisanych w wiekszości w języku rosyjskim. Listy te zawierają opisy z życia szkolnego i świetlicowego młodzieży, informacje o uroczystym obchodzie **30-lecia Komsomołu** na Śląsku i tp.

Młodzież śląska ofiarowała ponadto wiele upominków, wykonanych w czasie zajęć szkolnych, w postaci szkatułek, lalek w strojach regionalnych oraz albumów z widokami miast polskich, okolic górskich i Pomorza.

Listy wraz z upominkami zostaną przesłane do szkół radzieckich.

Filmy o Polsce

Bawią w Polsce dwaj zagraniczni realizatorzy filmów o Polsce — mistrz filmu dokumentalnego Holender **Joris Ivens** i wybitny filmowiec czechosłowacki **Elmar Klas.**

Ivens jest pionierem idei międzynarodowości filmu dokumentalnego. Filmy, które dotychczas wykonał, m. in. w Hiszpanii, mają charakter bojowy, są wyrazem walki o lepszą przyszłość świata. W czasie dłuższego pobytu w Polsce Ivens wykonał zdjęcia do swego filmu **„Nowe demokracje"**, poświęconego trzem państwom demokracji ludowej — Polsce, Czechosłowacji i Bułgarii. Film ten będzie ukończony w najbliższych miesiącach.

Elmar Klas, b. dyrektor Czechosł. Biura Filmów Dokumentalnych, jest obecnie kierownikiem jednego z czechosł. zespołów filmowych.

W najbliższym czasie przystępuje on do realizacji filmu długometrażowego, poświęconego przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Obaj filmowcy wzięli udział w obradach zarządu Światowej Unii Filmów Dokumentalnych, którego siedzibą jest **Warszawa,** a po zamknięciu obrad udali się do **Łodzi.**

Tilia Evenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

54)

Siostrzanych duchów związek błogi,
Ich zjednoczenie się, zbratanie
I pojedynek ich złowrogi...

Taka właśnie była Walunia. Marzyła o tym, żeby stać się aktorką, ale talentu jej zabrakło, posiadała tylko to podniosłe napięcie uczuć, które zmusza do życia sztuką. Kiedyś rozgadał się z nią stary reżyser; poczuł sentyment do tej wzruszającej i jak mu się wydawało głupiej dziewczyny: „Wybierz sobie inne zajęcie. Co ci po filmie? To jest sztuka dla tych, którzy patrzą na ekran, no i jeszcze dla stu czy paruset innych wybrańców. Dla ciebie będzie to poprostu ciężką praca. Będziesz marznąć lub pocić się całymi dniami, potem sfilmują cię w tłumie i nikt cię nawet nie zauważy. A jeśli ci pójdzie dobrze, to za jakieś dziesięć lat otrzymasz rolę — pokażesz prosiaka przewodniczącemu rady rejonowej i z wiele znaczącym naciskiem oświadczysz: „Do Moskwy wysyłamy. Na wystawę"... Ot i wszystko... Po co ci to? Oczy popsujesz, a i sama zepsujesz się"... Walunia posmutniała po tych słowach, ale marzeń swoich nie porzuciła: była gotowa służyć u muz nawet za pomywaczkę.

Miała dwadzieścia sześć lat, ale życie jej było wciąż zamglone, jak o świtaniu. Walunia była skora do obiegnięcia całego miasta, jeśli trzeba było dopomóc koleżance, ale nie umiała nic zrobić dla siebie samej; matka nie bez słuszności nazywała ją „śpiącą". Patrząc na Walunię doktór Kryłow dziwił się: ta dziewczyna wydawała mu się to nieładną, to czarującą, to ożywioną i wesołą, to nieobecną.

Lato spędziła Walunia w Kijowie; cieszyła się na zobaczenie przyjaciół z „klubu Pickwicka" — zmęczyła ją samotność. Matka tuczyła ją, ojciec zapytywał nieśmiało: „A cóż oni mówią tam w Moskwie — będzie co z ciebie?..." Walunia milczała w odpowiedzi.

Raisy nie poznała — rozkapryszona, nieswoja, nieufna. Józef wciąż jeszcze był na Pieczorze, Raisa powiedziała Waluni: „Jasne, że zapomniał... Nie czekam już na niego". Ziny Walunia nie mogła odszukać: wyniosła się z dawnego mieszkania, nikt nie mógł powiedzieć z sensem, gdzie mieszka teraz. Halinka co wieczór przybiegała do Waluni, wypytywała o Moskwę, o plac Czerwony, o teatry. Ale Walunia traktowała Halinkę pobłażliwie, podobnie jak wszyscy inni: śmieszka...

W pierwszych dniach pobytu w Kijowie Walunia poszła do Borysa. Drzwi otworzyła jej Wiera Płatonowna:

— Nie ma go, moja droga, wysłali go. Miasto Tarnopol...

Otarła fartuchem oczy i zakrzątnęła się:

— Siadaj! Ot — jaka się zrobiłaś, moskiewska... Dobrze ci tam?

I tu Walunia nie wytrzymała — rozpłakała się. Zwierzyła się Wierze Płatonownie z tego, czego nie mogła powiedzieć matce:

— Jestem bezdarna. Nic ze mnie nie będzie...

— Po co mówisz takie rzeczy? „Nic nie będzie"... Człowiek będzie z ciebie. A bez pomęczenia się nic nie bywa. Poczekaj, napijemy się herbaty, to wszystko opowiesz.

Przed wyjazdem do Moskwy Walunia jeździła łódką. Coś ją ukłuło w piersiach — brzeg był biały, zielony, złoty, młodość z jej marzeniami stanęła przed oczami. A może pozostać w Kijowie? Tu są Raisa, Halinka, powróci Borys... Można wyskarżyć się przed Wierą Platonowną... A najważniejsze — Kijów! Kto wyrósł tutaj, nie znajdzie szczęścia w innym mieście... Była to jednak wątpliwość chwilowa: w Moskwie jest instytut, sztuka. Więc Walunia powróciła do Moskwy.

Do Sergiusza przywiązała się Walunia namiętnie, z przekreśleniem samej siebie; już po drugim czy trzecim spotkaniu wiedziała, że go kocha. Dawniej odpędzała od siebie widmo miłości, mężczyźni, którzy usiłowali jej asystować, wydawali ię mali i banalni. Walunia obawiała się przelotnych czułości, podobnie jak niektórzy ludzie obawiają się dotknąć wargami szklanki z winem — a nuż stracę głowę? Lepiej pozostać w samotności. Bo czyż to jest — miłość?... Tacy ludzie nie posiadają uczuć głębokich, miłość jest dla nich zabawą. Czym że więc oczarował ją Sergiusz? Przecież nie był ani aktorem, ani poetą. Może miękkimi, szarymi oczami na opalonej twarzy, może porywczością ruchów? Albo też natchnionymi opowiadaniami o rzeczach, które dawniej wydawały się Waluni nudnymi? Czy może po prostu tak wypadło — nareszcie przyszła miłość?... Spotkania z Sergiuszem wypełniły Waluni życie; budząc się, wiedziała teraz po co żyje, miały dla niej wymowę nawet numery na tramwajach, a zegarowa wskazówka przyprawiała o wariactwo.

Przyszła wiosna i pewnego wietrznego dnia zaszumiało w całej Moskwie; zewsząd kapało, w zaułkach kotłowały się szemrzące potoki, z dachów zrzucano śnieg; głośno rozbrzmiewał śmiech. Sprzedawano mimozy, już nie marznące i kurczące się, lecz szczęśliwe, puszyste.

Szczęśliwe i miękkie były również oczy Waluni, kiedy przyszła do Sergiusza. Zapadał już zmierzch, w pokoju zamieszkiwał mrok, który pozamieniał wszystko — z szafy uczynił drzewo, a z dywanika — łączkę; studentkę Walunię ten mrok upudrował, rozwichrzył, w oczy jej napuścił belladony — i Walunia spoglądała na Sergiusza ogromnymi źrenicami przeznaczenia.

Czuła się niespokojnie i radośnie.

— Nic ze mnie nie będzie. Chciałam być aktorką... Niejednego się w życiu chce, a wypada inaczej!... Trzeba było urodzić się inną...

— Trzeba dużo przeżyć — w ciągu jednego życia przeżyć sto lub więcej.

— Lermontow zmarł, będąc zupełnie młodym... W jaki sposób zdążył? A może on nic nie odczuwał, tylko przeczuwał życie?...

— To dziwne uczucie, kiedy się... przeczuwa... Pani wie, Waluniu...

— Nie, nie wiem! Tylko niech pan nie mówi!

— Dziś w Moskwie jest jak na morzu przed burzą.

— Nie widziałam morza... Ale to prawda... Sergiuszu!...

Dała mu siebie, swoje jeszcze niedoświadczone usta, ukrytą namiętność, która długo zataja się, milczy, lecz gdy już wybuchnie, to z taką siłą i potęgą, że oczy przesłania mgła, że zapiera oddech. Walunia stała się kobietą od razu, jak w bajce, kobietą mądrą każdym ruchem swego ciała, kapryśną i posłuszną, czułą, szaloną, już nie tamtą Walunią, która z zażenowaniem rozmyślała, czy może pójść do Sergiusza, lecz Walunią doświadczoną, pojętną. Wyczuwała za plecami Sergiusza jego lata, jego dawne porywy, męską niestałość, myśli o czymś innym — może o Paryżu lub o mostach, może o gwiazdach, wszystko jedno o czym, tylko nie o niej. Jest obok, jeszcze gwałtownie oddycha, nie utrafiając w zwykły rytm oddychania, jeszcze należy do niej wzburzony, gorący, słaby — w takim stanie nie wyjdzie na ulicę, nawet nie odezwie się, ale wskazówka na zegarku, przecież istnieje wskazówka na zegarku!... Oto i ja wariuję, jak Raisa!... Nie, nie trzeba rozmyślać, budować planów, sprawdzać siebie!

(d. c. n.)